DRUGI NAKŁAD PO KONFISKACIE

10 GR Warszawa, niedziela 18 września 1938 r. Nr Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Wielka rada partii hitlerowskiej w Berchtesgaden?

„Aktywiści“ niezadowoleni z Hitlera

zarzucają mu niewykorzystanie momentu

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

LONDYN. 17.9. Koła polityczne utrzymują, że według nadeszłych tu z Berlina wiadomości, **w radykalnych kołach partii hitlerowskiej panuje ogromne niezadowolenie z wizyty w Berchtesgaden.** „Aktywiści“ zarzucają Hitlerowi, że **nie wykorzystał odpowiedniego momentu,** i nie wkroczył do Sudetów podczas puczu Henleina.

Ostatnie trzy dni zmieniły gruntownie sytuację: po ucieczce Henleina nastąpiło na terytorium Sudetów kompletne uspokojenie, przy czym władze czeskie nie omieszkały wykorzystać **rozgoryczenia henleinowców na swego „Führera“** i poprzeć dążenia pewnych odłamów partii do rozłamu, który **stał się już faktem.** Jednocześnie **dobrowolna likwidacja opozycji hlinkowców ogromnie wzmocniła zwartość wewnętrzną Czechosłowacji.**

Na niedzielę zwołana została jakoby, wielka rada partii narodowo - socjalistycznej do Berchtesgaden.

Kanclerz Hitler **wyleciał samolotem do Norymbergii,** gdzie odbył naradę z chorym marszałkiem Goeringem.

Wbrew lansowanym przez niemieckie biuro informacyjne wiadomościom, że Henlein ukrywa się w Czechosłowacji — należy stwierdzić, że przebywa on w Rzeszy i **był w dniu dzisiejszym przed południem przyjęty na audiencji u Hitlera.**

W Egger (Cheb) rozrzucono dziś **ulotki wydane przez opozycyjny odłam partii sudeckiej, który dąży do porozumienia się z rządem czechosłowackim.** W ulotce porównywuje się Henleina do Wilhelma II, który również uciekł w krytycznym momencie pozostawiając swoją armię. **„Führer“ uciekł tchórzliwie** — pisze ulotka — **pozostawiając was przed lufami czeskich karabinów. Zastanówcie się za kim szliście?“**

W.

Właściwa miara

(l) Ogłoszona wczoraj uchwała NKW Str. Ludowego z 16 bm., w której sformułowano zastrzeżenia w sprawie udziału w wyborach sejmowych i wypowiedziano się równocześnie za wzięciem udziału w wyborach samorządowych jest dużej miary wydarzeniem politycznym. Nie tylko dlatego, że chodzi w danym wypadku o kierownictwo bezsprzecznie najsilniejszego niezależnego ugrupowania politycznego, które zajmuje siłą rzeczy w naszym wachlarzu politycznym pozycję kluczową, ale i przez to, że stanowisko w uchwale tej wyrażone jest przejawem wielkiej roztropności i politycznego umiaru.

Znaczenie powyższej uchwały można należycie ocenić dopiero wówczas, gdy się pamięta o licznych rezolucjach zjazdów i zebrań ludowych, na których wypowiedziano się przeciw braniu udziału w wyborach samorządowych. Nie należy jednak uchwały czwartkowej traktować bynajmniej jako zlekceważenie przez kierownictwo stronnictwa opinii jego „dołów“. Jest to tylko wprowadzenie do ich rozważań właściwych dla każdej dziedziny zagadnień — kryteriów i przesłanek.

Jednym z „dorobków“ najsmutniejszego w naszej „rzeczywistej rzeczywistości“ okresu tzw. pułkownikowskiego jest to, że za jego czasu zwichnięto doszczętnie właściwy stosunek społeczeństwa do najistotniejszych funkcji życia publicznego. Najdosadniej może wystąpiło to w dziedzinie samorządu. Podjęto hałaśliwą akcję jego „odpolitycznienia“ i „odpartyjnienia“; przeprowadzono ją bezceremonialnie w sposób, którego właściwą ocenę dał m. in. obecny premier p. gen. Składkowski w swym okólniku wyborczym z 9 bm., a koroną tego wszystkiego stało się obarczenie organów samorządowych tak par exellence ultrapolityczną funkcją, jak decydujący ich współudział w ustalaniu kandydatur poselskich.

Nic w tych warunkach dziwnego, że sprawa udziału w wyborach samorządowych, która z samej natury rzeczy winna być rozpatrywana pod kątem widzenia apolitycznym, urosła w naszej rzeczywistości do roli pierwszorzędnego zagadnienia politycznego. Uchwała NKW Str. Ludowego, której powzięcie bardzo poważnie ułatwione zostało przez wspomniany wyżej okólnik szefa rządu, jest pierwszym i pożądanym krokiem w kierunku stworzenia dla wyborów samorządowych właściwego „klimatu“, w którym trudno wprawdzie całkowicie wyłączyć momenty natury politycznej, ale można je będzie sprowadzić do właściwej miary.

Miarę tę osiągnie się niewątpliwie dopiero wówczas, gdy stworzone zostaną w Polsce odpowiednie warunki dla parlamentarnej rzeczywistości wyborczej. Na to ostatnie wprawdzie się jeszcze nie zanosi, niemniej jednak pierwszy krok na drodze oczyszczenia atmosfery, jakim jest uchwała NKW Str. Ludowego godzien jest zanotowania

Przeciw niesłychanym metodom niemieckim

Protest czeski w Berlinie

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu?

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

PRAGA, 17.9. Poseł czeski w Berlinie złożył dzisiaj notę protestacyjną przeciw **porwaniu** przez niemiecką straż graniczną **trzech czechosłowackich żandarmów,** których podstępnie przeciągnięto przez granicę oraz **przeciw aresztowaniu przez Rzeszę 100 obywateli czechosłowackich jako „zakładników“** za aresztowanych przez władze czechosłowackie Niemców sudeckich.

W dalszym ciągu nota **protestuje najostrzej przeciwko nieustannym i niesłychanym obelgom rzucanym przez radio niemieckie na prezydenta Benesza** i przeciw nadawaniu przez **radio wiedeńskie audycji** w języku czeskim **wzywających — żołnierzy czechosłowackich do**

W mieście obiegają pogłoski, że **we wtorek lub środę najpóźniej,** nastąpi **rekonstrukcja gabinetu** celem umożliwienia wejścia doń **przedstawicielom autonomistów słowackich** (partia ks. Hlinki). **(P.)**

Odwołanie urlopów

we flocie St. Zjednoczonych

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

LONDYN. 17.9. Donoszą z Waszyngtonu, że **wszystkie urlopy zarówno oficerów, jak i żołnierzy we flocie wojennej Stanów Zjednoczonych zostały wstrzymane.** Oficerowie i szeregowcy korzystający już z urlopów, **otrzymali rozkaz natychmiastowego powrotu na okręty.**

Jednocześnie amerykańskie przedstawicielstwa dyplomatyczne **zaprzestały wydawania wiz wjazdowych** do Niemiec swym obywatelom.

(W)

Ludność podlaska odpowiada na pytania w sprawie beatyfikacji

Męczenników Podlaskich

SIEDLCE. 17.9. JE. Ks. Biskup dr Henryk Przeździecki, ordynariusz diecezji podlaskiej, w związku ze wstępnymi krokami do procesu o beatyfikację męczenników podlaskich zalecił księżom proboszczom i rektorom kościołów diecezji, aby przez cztery niedziele z rzędu wzywali wiernych z ambony, po kazaniach i naukach, do stawienia się w kancelarii parafialnej dla złożenia zeznań i odpowiedzi na następujące pytania:

Czy był (była) przedmiotem krwawego prześladowania w 1874 roku lub latach następnych, wymierzonego przez b. zaborczy rząd rosyjski przeciw wierze katolickiej w jednej z miejscowości diecezji, np. Hołubli, Drelowie, Pratulinie itd.? Czy był(a) naocznym świadkiem mordowania unitów lub brał(a) udział w ich pogrzebach. Czy słyszał(a) opowiadania o męczeństwie unitów, lub ich pogrzebach, podawane przez naocznych świadków. Czy sam, modląc się, za wstawiennictwem pomęczonych unitów, otrzymał jakąś łaskę od Boga, np. uzdrowienie itp. lub czy zna takich, kogo mianowicie i gdzie, którzy za wstawiennictwem pomęczonych unitów taką łaskę od Boga otrzymali?

W razie stawienia się do zeznań kogoś z parafian księża proboszczowie i rektorzy kościołów mają przystąpić niezwłocznie do sporządzenia krótkiego i treściwego protokółu zeznań, zebrany zaś w ten sposób materiał, dotyczący męczeństwa unitów na Podlasiu, prześlą przed dniem 15 października rb. do Kurii Diecezjalnej w Siedlcach.

Orzeczenie Sądu Najwyższego

w sprawie przestępstw skarbowych

Na wniosek ministra sprawiedliwości sąd najwyższy rozpoznawał wniosek w sprawie ksiąg handlowych i orzekł, co następuje: Nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych powodujące uszczuplenie podatku lub narażające podatek na uszczuplenie podlega karze tylko z art. 177 ord. podatk. W sprawach o przestępstwa podatkowe przewidziane w ordynacji podatkowej za które fakultatywnie grozi kara aresztu władza skarbowa ma prawo wymierzyć grzywnę, jeżeli jednak uzna, że należałoby wymierzyć karę aresztu lub karę aresztu i grzywnę właściwy jest wyłącznie sąd powszechny.

450 uczelni w Polsce

daje prawo głosowania do Senatu

Rozporządzenie, ustalające listę wyższych zakładów naukowych i szkół typu licealnego, dyplomy których uprawniają do głosowania przy wyborach senackich, objęło 450 rozmaitych uczelni. Prawie połowę stanowią uczelnie zagraniczne w Czechosłowacji, Francji, Belgii i Niemczech.

W przyszłym miesiącu Sąd Najwyższy powoła Izbę dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego, która rozpocznie swe prace natychmiast po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów. W myśl przepisów ordynacji wyborczej, protesty rozpatrywane będą na jawnych rozprawach, przy udziale prokuratora i autorów skarg, o ile stawią się na rozprawę.

„Grand Prix Polski"

Międzynarodowe wyścigi motocyklowe na Bielanach

Zaledwie tydzień dzieli nas od największej imprezy wyścigowej w sporcie motocyklowym. Celem zapoznania się z warunkami w jakich startować będą czołowi zawodnicy Europy zrobimy tu krótki przegląd regulaminu wyścigu. A więc przede wszystkim strona prawna. Zawody te urządzane są za zezwoleniem Polskiego Związku Motocyklowego i zgodnie z przepisami Międzynarodowej Federacji Klubów Motocyklowych, które są obowiązujące dla całego świata. Do wyścigu może się zgłosić każdy kierowca, bez względu na obywatelstwo, posiadający międzynarodową licencję sportową.

Zgłoszeni kierowcy startują w kategorii seniorów i juniorów podzieleni są na następujące klasy: klasa A do 250 cm sześc., B — 350 cm sześc., C ponad 350 cm sześc.

Start ze zgaszonymi silnikami nastąpi punktualnie o godzinie 11 dla klasy C, o 11,01 dla klasy B i o 11,02 dla klasy A. Dla odróżnienia każda klasa będzie posiadała inny kolor kasków ochronnych, w których obowiązani są jeździć kierowcy na wyścigach. Juniorzy prócz tego będą mieli biały pas przez środek kasku.

Należy dodać, że długość jednego okrążenia wynosi 7.835 kilometrów, przy szerokości trasy 4,5 do 7 metrów. Całkowita długość trasy wynosi:

dla seniorów — 30 okrążeń × 7.835 = 235.050 km,
dla juniorów — 28 okrążeń × 7.835 = 219.380 km.

Oczywiście wyścig odbędzie się na trasie zamkniętej, tj. wolnej od wszelkiego ruchu tak pieszego jak i kołowego.

Wyścigi odbędą się bez względu na pogodę.

Strajk w spółdzielni zlikwidowano

W związku z wiadomościami o częściowym strajku manifestacyjnym pracowników Powszechnej Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Żyrardowie, „Społem" Związek Spółdzielni Spożywców komunikuje, że w dniu 17 bm. w lokalu tegoż Związku odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, Zarządu Robotniczej Spółdzielni w Żyrardowie oraz Wydziału Lustracyjnego Związku „Społem".

Jak się wyjaśniło podczas konferencji, strajk rozpoczęto bez wyczerpania wszelkich sposobów, ustalonych w życiu spółdzielczym.

Konferencja, mając na uwadze interes ruchu spółdzielczego, postanowiła załatwić konflikt polubownie w sposób następujący: Zarząd Powszechnej Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Żyrardowie przystąpi niezwłocznie, zgodnie z uprzednią swoją zapowiedzią, do zawarcia umowy zbiorowej z pracownikami Spółdzielni.

Sprawę zwolnionych 5 pracowników przekazano komisji arbitrażowej.

1/4 miliarda rozmów w 1/2 roku

przeprowadzono przez telefon

W ciągu pierwszych 7 miesięcy rb. przeprowadzono w ważniejszych miastach Polski ogółem 252.556 tys. miejscowych rozmów telefonicznych, podczas gdy w analogicznym okresie poprzedniego roku liczba miejscowych rozmów telefonicznych wyniosła 233.661 tys.

Wzrost wykazuje również liczba rozmów pozamiejscowych, tj. międzynarodowych. W okresie bowiem od stycznia do sierpnia rb. przeprowadzono w większych miastach Polski 12.177 tys. rozmów telefonicznych pozamiejscowych wobec 10.984 tys. w tym samym czasie ubiegłego roku. roku.

Najbardziej „rozmowna" okazała się stolica, na którą przypada blisko dwie trzecie ogólnej liczby miejscowych rozmów telefonicznych. Na drugim miejscu znajduje się Łódź, na trzecim Lwów, dalej Wilno, Katowice, Kraków, Poznań, Gdynia itd.

Sprytny „Kuba-rybka" znów działa

Naiwnym kupcom sprzedał

8 sklepów żydowskich

Przed 5 laty głośna była afera sprzedaży kmiotkom z gminy Nowo Iwiczna lokomotywy kolejki dojazdowej — na lokomobilę. W wyniku sprawy sądowej pomysłowy oszust Jakub Rykowski z Pyr, został skazany na 3 lata więzienia. Po odsiedzeniu kary Rykowski, zwany popularnie w kołach bokmacherskich „Kubą rybką" zajął się bokmacherstwem, jednak ciągłe nieprzyjemności w postaci kar administracyjnych zmusiły go, aby wrócił na drogę zawodu właściwego, w którym się wychował.

Postanowił przeprowadzić „transakcję" na większą skalę i w tym celu wyjechał do Poznania.. Tam nawiązał liczne kontakty i zdołał przekonać 8 handlujących o tym, iż mogą po taniej cenie nabyć osiem sklepów żydowskich w Warszawie w centrum miasta. Zdołał do tego stopnia zasugerować naiwnych, że dali mu pieniądze, nawet nie pobrawszy pokwitowania i wysłali do Warszawy w towarzystwie jednego z kupców niejakiego Arnolda Gwoździka.

Po przybyciu do Warszawy Rykowski wprowadził Gwoździka do „miłego" towarzystwa wesołych kompanów. Pito i bawiono się przez cały tydzień. Zatelefonowano po nową gotówkę rzekomo w celu dalszego opłacania ustępujących właścicieli sklepów i znów bawiono się. Ostatecznie jednak pan Gwoździk wytrzeźwiał i w pewnej chwili zrozumiał z kim ma do czynienia.

Rykowski znikł. Poszukiwania dały odpowiedni wynik. Schwytano go w drodze do Lwowa. Oszukani kupcy stracili ogółem 12 tysięcy złotych.

Gwoździk będzie pociągnięty do odpowiedzialności, nie jest jednak zatrzymany.

Polskie radio obserwuje lot

Ci wszyscy radiosłuchacze, którzy nie pochwycą bezpośrednio komunikatów nadawanych z balonu stratosferycznego, będą mogli skorzystać z pomocy Polskiego Radia. Polskie Radio wysyła bowiem radiowy wóz transmisyjny na miejsce startu, instalując tam również szereg punktów odbiorczych. Ponadto we wszystkich rozgłośniach Polskiego Radia uruchomione będą odbiorcze stacje krótkofalowe, oraz aparatury rejestrujące. Każdy więc „radiowy krok" naszego balonu stratosferycznego będzie pilnie śledzony w eterze.

Radiostacja odbiorczo-nadawcza na pokładzie „Stella Polonae" zapewni nie tylko łączność radiową z ziemią, lecz przede wszystkim umożliwi lądowanie balonu w warunkach największego bezpieczeństwa. Powiadomione bowiem drogą radiową stacje lotniskowe, przygotują w możliwie najszybszym czasie odpowiedni teren do lądowania.

16 aparatów kinematograficznych

rusza na podbój polskich wsi

Ostatnio powstała i uruchomiła swą działalność wiejska spółdzielnia kinematograficzna w Warszawie, mająca za zadanie szerzenie oświaty ogólnej i rolniczej oraz dostarczenie godziwej rozrywki głównie młodzieży wiejskiej.

Spółdzielnia posiada 16 ruchomych aparatów kinematograficznych, przy pomocy których rozwija swą działalność.

W sierpniu odbył się pierwszy kurs operatorów kinematograficznych, mający za zadanie przygotowanie ich do pracy w tym zakresie.

Tydzień miłosierdzia na Podlasiu

SIEDLCE. 17.9 (KAP). Z okazji Tygodnia Miłosierdzia, który odbędzie się w diecezji podlaskiej w dniach od 11 do 23 października, JE. Ks. Biskup dr H. Przeździecki wydał list pasterski do swych diecezjan, zwracający uwagę na nędzę ludzi, pozbawionych pracy zarobkowej i nawołujący do ofiarności na rzecz potrzebujących pomocy.

Ks. Biskup m. in. pisze: „Nie serce, lecz kamień miałby w piersiach ten, kto by na to wszystko był obojętny, kto by mógł, a nie dopomógł bliźniemu, chociażby najmniejszą ofiarą".

Komisja cen przy Ministerstwie Roln.

W najbliższych dniach utworzona zostanie przy ministerstwie rolnictwa komisja do regulowania cen, w skład której wejdą przedstawiciele organizacji rolniczych, spółdzielczych i związków zawodowych.

Unia pracowników umysłowych oraz związki robotnicze przedstawiły po jednym kandydacie do wymienionej komisji.

Po rozwiązaniu Sejmu i Senatu

Epopea pułkownikowska zamknięta

Przegrali ostatnią stawkę — na Wiejskiej

(Wilk) Pewien pierwszorzędny, naprawdę powszechnie szanowany, dziś już zmarły polityk konserwatywny, zapytany po przewrocie majowym, na jak długo ocenia trwałość zaprowadzonego systemu, odpowiedział: na lat piętnaście!

Nie padło wówczas wyjaśnienie, na jakich obliczeniach oparta jest przepowiednia. Był to zapewne instynkt uczonego, który poprzez mnogie dociekania i doświadczenia, poprzez obserwację i znajomość czynników działających, potrafił odruchowo ocenić, po jakim okresie czasu wyczerpie się prężność koncepcji i jej moc zaborcza. Przepowiednia odżyła w pamięci, gdy w dniu 13 września 1938 r. jednym pociągnięciem pióra zakończył się pierwszy i pierwotny etap przewrotu.

Lecz nie ma powodu anonimowością osłabiać wartości ówczesnej oceny położenia. Jej autorem przed laty dwunastu był śp. prof. Władysław Leopold Jaworski. Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), politycznej ekspozytury Legionów w stosunku do państw centralnych i przez konieczną a nieustanną styczność z czynnikami polskiej akcji zbrojnej w zawodach wojny światowej, miał sposobność poznać zdolność nowoczesnego romantyzmu polskiego do realistycznego ujmowania wdzięku zasług bojowych. Pierwszy premier pomajowy prof. Kazimierz Bartel nazwał to wszystko razem: naszą rzeczywistością. Wyrażenie to stało się odtąd mile widzianym terminem, wszystko usprawiedliwiającym.

Przedwcześnie byłoby z okazji rozwiązania Izb ustawodawczych poświęcać dalsze rozważania owej „rzeczywistości". Wystarczy spojrzeć na jej ostatnia fazę trzyletnią.

Po śmierci Piłsudskiego naczelną troską p. Walerego Sławka było utrwalenie systemu, zabezpieczenie go przed zmianami. Środkiem ku temu jedynym zdawała się być taka konstrukcja ordynacji wyborczej do parlamentu, która by kształtowanie woli zbiorowej narodu uzależniała od woli rządzącej grupy pułkownikowskiej.

Udało się to w zupełności. Pod wpływem dramatycznych zaklęć pp. Sławka, Prystora i innych pułkowników, oporna z razu większość BBWR uległa i uchwaliła nową ordynację wyborczą, która w swej zasadniczej konstrukcji przekreśliła nawet te uprawnienia wyborcze, jakie przyznała obywatelom konstytucja kwietniowa. Na jej podstawie jesienią 1935 r. pojawił się na widowni nowy Sejm ze swym nieodrodnym bracizskiem Senatem.

Tymczasem jednak niechęć do rządów pułkownikowskich uwypuklona nieobecnością społeczeństwa polskiego przy urnie wyborczej, wypowiedziała się również w obozie pomajowym. Znalazły się czynniki, które umyśliły sobie kontynuowanie systemu na podstawach odmiennych, na podstawach — dajmy na to — ideologicznych.

Wiemy, pamiętamy jak to się stało. Pan Sławek musiał ster rządów oddać w ręce p. Składkowskiego a ideologię oddano do opracowania p. Kocowi.

Znamy także ciąg dalszy, jaki nastąpił. Krzątanina wokoło zorganizowania „ideologii" za pomocą zjednoczenia narodowego, trwa po dzień dzisiejszy. Od serwatorem chłodnym zabiegów było społeczeństwo z jednej, a Sejm i Senat z drugiej strony.

Stanowisko społeczeństwa, zorganizowanego od dawna w stronnictwach politycznych jest jasne i zrozumiałe. Ale rozumieć należy także stosunek Izb ustawodawczych do usiłowań „ideologicznych".

Skład osobowy Sejmu i Senatu był wyłącznym dziełem p. Sławka i grupy pułkownikowskiej. Lepiszczem obu zespołów była garść powiedzonek mocarstwowych z pominięciem wątków socjologicznych. Jedynym wzruszeniem, które ożywiało szeregi posłów i senatorów, było uczucie wdzięczności dla swego rodzica, p. Walerego Sławka. Wpisanie się na białą listę Ozonu parlamentarnego dużej liczby tychże posłów i senatorów dowodzi tylko ich zdolności koniunkturalnych, a przeczy tezie, iż panami sytuacji w obu izbach byli Sławek i Prystor.

Zamanifestowało się to w momencie, kiedy po śmierci p. Cara trzeba było wybrać nowego marszałka Sejmu. Mimo odmiennych sugestii, kierownictwo grupy poselskiej Ozonu, musiało dać swym członkom wolną rękę w głosowaniu. Marszałkiem wybrano dużą większością głosów p. Walerego Sławka.

Już pierwsze kroki nowego sternika Sejmu dowiodły, że za mierza on nadać Izbie oblicze polityczne, przeinaczyć ją z aparatu do uchwalania budżetu w czynnik wpływający decydująco na losy państwa. Wybór Prezydenta R. P. na wiosnę r. 1940 miał być uwieńczeniem zamierzeń. W Zgromadzeniu Elektorów p. Sławek mógł liczyć na pewną większość.

Nagle to wszystko zapadło w gruzy. W listopadzie br. przybędą na ulicę Wiejską nowe, inne zastępy posłów i senatorów. Ich rodzicem nie będzie p. Sławek, będzie kto inny. Z obecnego kontyngentu pozostaną zaledwie nikłe resztki, związane uczuciem wdzięczności z kim innym, uległe mu i do pochodu w nowym kierunku pochopne.

Epopea pułkownikowska zamknięta.

A z tym „zajęciem stanowiska w sprawie ordynacji wyborczej"....?

Termin przepowiedni prof. W. L. Jaworskiego jeszcze nie nadszedł.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Dwuwiersze przedwyborcze

O p. Sławku

Z pasją teraz trzęsie bródką,
że marszałkiem był tak krótko

Rząd, opozycja i wybory

Ona nie chce, on chce zaraz
i z tym właśnie jest amb aras

Odezwa OZN

Jeszcze jeden apel,
który zrobi... klapę.

Sanacja rusza do urn

Wre w konserwie, w ozonie i w klubach „Naprawy" —
rodzinka się szykuje do walnej rozprawy.

Pytanie optymisty

[illegible]
[illegible]

GRYF

HUMOR



— Zamówiono mnie na dziewiątą w sprawie spadku.
— Jak długo pan czeka?
— O, już przeszło 80 lat.



— Czy nie chciałbyś mnie pocałować, Pawełku?
— Nie, ciociu.
— Nawet, gdybyś dostał 10 groszy?
— Nie, chyba za 20 groszy, bo za 10 to piję tylko rycynę.

SUROGAT

Müller dzwoni w nocy do drzwi apteki. Zaspany aptekarz otwiera.
— Czego pan sobie życzy?
— Nie mogę spać i proszę o trochę morfiny.
— Ma pan receptę?
— Nie.
— Wobec tego nie mogę panu sprzedać morfiny.
Müller zastanawia się przez chwilę i pyta:
— A czy nie mógłby mi pan sprzedać jakiegoś środka na pluskwy?

MANIA WIELKOŚCI

— Ten karzeł wyobraża sobie, że jest najmniejszym człowiekiem na świecie!
— Tak, on cierpi na manię wielkości!

Na naszej osi

Chcemy pogody i słońca

Jest słonecznie, ciepło, pogodnie. Raz bodaj odetchnąć inną atmosferą, zaczerpnąć haust świeżego, zdrowego powietrza. Ktoś tam po kątach w tej chwili biadoli, szepcze wyrazy współczucia, utyskuje, kłamie, plotkuje, pożera najświeższe nowinki, zachłystuje się na wieść o niepowodzeniu przyjaciela i... siuchtuje.

Oho, siuchta!

Wielkie słowo.

Siuchta to wtedy, gdy się chwyta przyjaciela za guzik od marynarki, przyciska do muru i szybko, szybko wraz z zapachem nadpsutych zębów wyrzuca ze siebie zasłyszaną, lub naprędce sprokurowaną głupawą plotkę, rozdmuchując ją do rozmiarów niebywałego skandalu.

Siuchta to jeszcze wtedy, gdy w zadymionym pokoju siedzą głowa przy głowie i w gładkich, kunsztownie dobranych zdaniach opowiadają o niezłomnej chęci wytrwania na stanowisku, rzucają gromy na przedawczyków i handlarzy sumieniem, po to, by jeszcze tegoż samego wieczora z ciężkim bólem rozdwoić swą osobowość i z sercem nabrzmiałym żalem, w imię tzw. wielkiej idei pójść na kompromisy, za bezcen oddać łatwo uzyskany kredyt moralny, przy jednym robrze, już nad ranem, przy kozackich, lapidarnym, dosadnym wyrażeniem przekreślić nadzieje wysnute w długich, nieprzespanych nocach przez setki bezdomnych rodzin.

Obrzydliwość!

Rzućcie okiem dokoła. Tyle wzniosłych i pięknych haseł, odezw, mów, górnych, niezrozumiałych frazesów.

A przecież gdzieś tam, wśród łoskotu młotów i siekier, wśród przelewających się tłumów, zgiełku i pośpiechu tłamsi się myśl ludzka, wyrywa z narzuconym jej ram na swobodę...

Wiecie co? Ciekawe, czy są ludzie, którzy pragną żyć w niewoli? — Nie sposób przecie pomyśleć, by byli tacy, którzy czyhają z rozmysłem na zgubę własną i narodu, tylko że w tej codziennej robocie zatracili już poczucie słuszności. Tak ich te dro, bne, groszowe troski żarły, że zapomnieli, z czym tę robotę zaczęli, do czego zmierzają. Zgubili po prostu cel, szukają go niby, krzątają się, ale przecież w tym zgiełku nie odnajdą.

Nie wiem, czy znacie legendę o ślepym rybaku — Kaszubie, co to codziennie rano wybierał się na połów, zbierał niby sieci, szykował narzędzia, krzątał się pracowicie, a co się ruszył — bęc o ścianę i tyle sobie guzów natłukł, tyle się nakołatał w tych czterech ścianach, aż zmęczony, zmordowany padał gdzie stał, w izbie na podłodze, i zasypiał twardym snem.

A rano od nowa zaczynał.

Przestrzeni brak. Niechby tak się oderwali od tych swoich niby wielkich spraw, niechby spojrzeli jaśniej, s z e r z e j, niechby wraz z nami zaczerpnęli haust sześkiego, zdrowego powietrza, zaraz by im ta wielkość prysła.

Bo przecież nie to jest ważne, kto i w jakich warunkach ocenia nasze czyny, lecz czy my sami umiemy dla nich kryterium we własnej świadomości, czy nie jesteśmy w kolizji z sumieniem i dobrym samopoczuciem.

A właśnie o to samopoczucie chodzi. O spokój wewnętrzny, po godę ducha i wiarę we własne siły.

Co chwila nadstawiamy uszu na wiadomości ze świata. W oczekiwaniu pełnym napięcia wpatrujemy się w tytuły depesz, rzucamy się łapczywie na ociekające farbą dodatki nadzwyczajne, któ re tak silnie i... szkodliwie działają na naszą wyobraźnię, zrywamy się na odgłos strzałów odkorkowywanych butelek i z panicznym lękiem szukamy otuchy w oczach tajemniczych, „wszechwiedzących" przyjaciół.

Więcej opanowania, najmilsi. Ludzie możni i wielcy, o silnie rozwiniętym organie głosowym muszą przecież mówić głośno, do nośnie. Cóż im innego pozostało, jeśli nie dar słowa.

Ala dar słowa nie jest argumentem przekonywującym. Wiecie przecież: „po czynach ich poznacie".

A od czynów my jesteśmy. Od codziennej, twardej, nieznającej kompromisów, twardej pracy.

Więc nim powiecie ważkie słowo o przyszłych wyborach, o sytuacji międzynarodowej, o udanych misjach różnych mężów stanu, nim przyjdzie sugestia z zewnątrz, otrząśnijcie z siebie resztkę n a l e c i a ł o ś c i z jasnym, szerokim spojrzeniem ogarnijcie świat.

Uwierzcie w moc ducha. To nie jest frazes ani paradoks.

W istocie jest przecież dziś cie. plo, słonecznie, pogodnie...

Z. SZUMSKI

O 20% wzrósł eksport zbóż

Tanieją zboża — drożeje mąka i kasza

Ukrócić lichwę pośredników i młynarzy

Zgodny apel konsumentów i rolników

Na zagranicznych rynkach zbożowych w tygodniu sprawozdawczym nastąpiła nie wielka poprawa, która wszakże nie posiada cech trwałości. Na podkreślenie zasługuje, że eksport zbóż w tegorocznej kampanii jest o jakieś 20 proc. większy, niż w tym samym czasie przed rokiem. Wobec dużego urodzaju jest to zupełnie zrozumiałe, na uwagę wszakże zasługuje, że cała ilość eksportowana, zostaje przez rynki odbiorcze wchłonięta. Ten moment podsyca nadzieje na wzrost zapotrzebowania, a sytuacja polityczna sprzyja tym rachubom. I to zapewne jest przyczyną zwyżki.

Na rynkach krajowych zboża tanieją i jednocześnie mąka drożeje. Wynika z tego, pośrednicy i młyny usiłują przerzucić opłaty od mąki i kaszy — z jednej strony — na producenta rolnika, z drugiej — na konsumenta miejskiego.

Z innych ziemiopłodów oleiste cokolwiek obniżyły się, na niektórych rynkach prowincjonalnych spadły nawet poniżej poziomu, ustalonego przez umowę z olejarniami. Spadły również ceny łubinów. Trzymają się natomiast ceny ziemniaków, prawdopodobnie skutkiem mniejszego ich urodzaju, a koniczyna biała w dalszym ciągu zwyżkowała.

Jak kształtować się będą ceny w najbliższej przyszłości przewidzieć trudno, zależy to bowiem od tego, czy nadwyżki będą dość szybko usuwane z rynków, aby nie tworzyły się zatory. Na eksport liczyć trudno wobec jego nieopłacalności, natomiast rynek powinien zareagować na takie posunięcia, jak przerób 100 tys. ton żyta na spirytus lub większe zakupy wojska. W chwili obecnej wszakże sytuacja na naszych rynkach zbożowych nie układa się pomyślnie.

Bez porównania lepiej przedstawia się położenie na rynkach zwierząt rzeźnych. Ceny cieląt wprawdzie cokolwiek się obniżyły, ale trzeba zaznaczyć, że były one wysokie, ponad to cielęta nie odgrywają w handlu żywcem większej roli. Ceny bydła utrzymały się na prawie niezmienionym poziomie, natomiast wyraźnie zwyżkowały ceny trzody chlewnej. Ma to duże znaczenie, ponieważ przeszło 60 proc. spożywanego mięsa przypada na wieprzowinę. Przy obecnym układzie cen zboża i trzody opasanie jej kalkuluje się zupełnie dobrze.

Nieznaczna poprawa nastąpiła na rynku masła, ceny podniosły się o 10 gr na 1 kg, osiągając 3.00 zł w hurcie dla towaru wyborowego i 2.70 dla masła solonego i deserowego. Osełkowe o 50 gr tańsze. Ceny te wobec zbliżania się chłodniejszej pory powinny się utrzymać. Na rynku jaj sytuacja bez zmiany, ceny utrzymały się, podaż ograniczona, towar cięższy gwarantowanej świeżości poszukiwany po znacznie wyższych cenach.

Wobec powyższego obecna sytuacja rolników jest nadal jeszcze nie pomyślna, choć jak sygnalizują nam importerzy zbóż na rynkach zachodnio europejskich nastąpiła już pewna poprawa.

Obecnie, gdy wprowadzono już w życie rozporządzenie o utrzymaniu cen zboża sfery rolnicze żądają od rządu, aby dotrzymał swych obietnic i zarządził podwyżkę cen zbóż na krajowych giełdach zbożowo-towarowych.

Z drugiej zaś strony konsumenci, którzy na własnej skórze odczuwają zwyżkę cen mąki i kasz donośnym głosem wołają: „ukrócić lichwę młynarzy i piekarzy".

tek

2.160 tys. pracowników najemnych w Polsce

w 466 tysiącach warsztatach pracy

Według ostatnich obliczeń, dokonanych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, liczba ubezpieczonych pracowników we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju (z wyjątkiem Górnego Śląska) na dzień 1 czerwca br. wyniosła 2.160.437 osób, zgłoszonych przez 466.410 zakładów pracy. W analogicznym okresie ubiegłego roku ubezpieczonych było 1.998.682 osób, a zatym w ciągu roku liczba ubezpieczonych zwiększyła się o 161.755 osób. Pracowników fizycznych ubezpieczonych było na dzień 1 czerwca br. 1.842.564, pracowników umysłowych podlegało ubezpieczeniu ogółem 317.873.

Ubezpieczeniu emerytalnemu robotników podlegało łącznie 1.814.000 osób, ubezpieczeniu emerytalnemu pracowników umysłowych 348.000, ubezpieczeniu na wypadek braku pracy 345.000, pracowników umysłowych wreszcie ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu (z wyjątkiem pracowników rolnych) 2.396.700 osób.

Liczba ubezpieczonych na wypadek choroby i macierzyństwa w największych ubezpieczalniach społecznych przedstawiała się następująco: w Warszawie — 386.969 ubezpieczonych, w Łodzi — 196.863, w Krakowie — 95.254, we Lwowie — 91.482, w Sosnowcu — 88.550, w Poznaniu — 79.707, w Wilnie 50.766, w Częstochowie — 49.355, w Lublinie — 44.311, w Równem — 42.534, w Bydgoszczy — 41.239, w Białymstoku — 35.253 ubezpieczonych itp.

55% światowego złota

w Banku Stanów Zjednoczonych Am. Północnej

Według sprawozdania National City Bank of New York, **przywóz złota do Stanów Zjednoczonych A. P.** w roku bieżącym **osiągnął wrtość 425 miln. dolarów.**

Na dzień 24 sierpnia rb. **rezerwy złota USA wyrażały się cyfrą 13.079 miln. dolarów.** — Natomiast zapasy złota w 51 zagranicznych bankach emisyjnych (i skarbu państwa w niektórych krajach) z wyjątkiem Rosji sowieckiej wynosiły **łącznie 10.900.000.000 dolarów,** czyli były mniejsze **o 2 miliardy 180 milionów dolarów od rezerw amerykańskich. Stany Zjednoczone dysponują przeto 55 proc. uchwytnych zapasów złota na świecie.** Udział ten jest wyższy niż kiedykolwiek.

Jednym z największych dostawców złota do Ameryki w latach ostatnich **jest Japonia.** Kraj ten **wywiózł do St. Zjedn. A. P.** od początku roku bieżącego **złota za 120 miln. dolarów.**

Obecnie przygotowany jest dalszy transport złota japońskiego na ogólną sumę **100 milionów dolarów. Ponieważ Japonia w r. 1937 wywiozła do Stanów Zjednoczonych złota za 246 miln. dolarów,** dotychczasowy przywóz złota japońskiego do St. Zjedn. (wraz z ilością przygotowaną do transportu) wyniesie **około 466 miln. dolarów.**

Wskutek tak dużego wywozu złota, co było konieczne ze względu na olbrzymie koszty wojny z Chinami, zapasy tego cennego kruszcu w japońskim banku emisyjnym zmalały do minimum. Dopiero w ostatnich miesiącach zdołała Japonia uzupełnić zapasy dzięki zakupom złota na rynku wewnętrznym i na rynkach zagranicznych, jako też dzięki wzmożonej produkcji własnych kopalń.

National City Bank of York stwierdza, że **dzięki wzmożonemu popytowi na złoto na wszystkich rynkach, produkcja złota opłaca się bardziej niż w latach poprzednich. Wskutek tego należy się liczyć z tym, że światowa wytwórczość złota (poza Rosją sowiecką) osiągnie w roku bieżącym wartość 1 miliarda 100 milionów dolarów, podczas gdy w r. 1937 wyprodukowano złota za 1 milard 45 milionów dolarów.**

122.000 stałych mieszkańców w Gdyni

GDYNIA 17.9. Jak wynika z ostatnich danych komisariatu rządu w Gdyni, ludność tego miasta 1 września rb. wynosiła 122.000 mieszkańców. W liczbie tej znajdują się również mieszkańcy czasowi, tj. ci, którzy przebywają w Gdyni przez dłuższy u krewnych lub znajomych.

Mieszkańców stałych, związanych źródłami utrzymania liczy obecnie Gdynia 94.770 osób, z czego na mężczyzn przypada 50.847, a na kobiety 43.922 osoby. Jest to nieliczne miasto w Polsce, gdzie jest więcej mężczyzn niż kobiet.

Na 94.770 stałych mieszkańców przypada w Gdyni 91.766 osób wyznania rzymsko - katolickiego. Inne wyznania nie odgrywają żadnej roli, gdyż liczba ich wynosi od kilkudziesięciu do kilkuset osób. Najliczniejsze jest wyznanie mojżeszowe, liczy bowiem około 1700 wyznawców.

Odpowiedzi redakcji

Do naszych Czytelników - Nauczycieli

WP St. Mazurkiewicz, Leśna. Sprawa przeniesienia małżonki Sz. Pana została załatwiona pomyślnie. Życzymy zadowolenia w pracy i prosimy o utrzymywanie kontaktu z Redakcją.

WP Jan Dobrowolski, Golczyn. Podanie załatwiono przychylnie. Wybór zależy od Sz. Pana (z wyjątkiem m. st. Warszawy).

WP Wł. Patko, Kocudza. Wynik interwencji ten sam co i w stosunku do p. J. Dobrowolskiego. W czasie pobytu w Warszawie prosimy nas odwiedzić.

WP Machura, Krasewo. Prosimy porozumieć się z nami możliwie najszybciej.

Wśród książek

Papierowe światy

Edward Kudelski. Sosnowiec jest takim miastem, jak Paryż, Londyn, Wiedeń, Warszawa, F. Hösick, 1938

Przez długi czas po wojnie nie mieliśmy dobrej powieści. Tematy wojenne przejadły się szybko. Siłą ekspresji nie dorównywały realnym zdarzeniom, które każdemu głęboko wyryły się w pamięci. Zwrócono się ku przeszłości. Ta jednak wydawała się zbyt odległą. Od dnia dzisiejszego odgradzała ją czerwona linia, która zamyka epoki i jaskrawy pas zmian istotnych, zasadniczych, decydujących, które przesunęły, przekręciły wszystkie plony nowej rzeczywistości.

Szukano pierwszego planu. Żądano na gwałt ideologii, nowej idei w zamian za tę dawną, taką prostą, bez reszty streszczającą się w jednym, ale już zrealizowaną, stężałą opowiedzmy to szczerze — w szarą rzeczywistość.

I w tej szarej rzeczywistości nie umiano się zorientować. Jedno było zbyt jaskrawe, a drugie bezbarwne.

Ale wzrok przyzwyczajał się zwolna i do nadmiernego blasku i do ciemności i zaczyna w nich rozróżniać i realne wymiary i znane mu już kształty i nowe mraże, których nie trzeba burzyć.

I wtedy robi się odkrycia, że dobro jest dobre, piękno — piękne, a prawda — prawdziwa. Że ludzie tak samo cierpią, walczą, tęsknią za czymś, dążą do czegoś, rosną przez to dążenie i giną, nie osiągnąwszy najczęściej swego celu. Że Sosnowiec jest takim samym miastem, jak Paryż, Londyn i Wiedeń, bo tak samo można je ukochać, bo, jak mówi w swej powieści p. Edward Kudelski „podobnie, jak tamte miasta ma swoje blaski i rządze i swoich wielkich i małych ludzi".

Z tego ukochania pewnego środowiska, z głębokiego poznania jego tragedii, blasków i rządz i wielkich i małych ludzi powstaje dobra powieść. Reszta jest kwestią talentu pisarskiego — umiejętności wypowiedzenia się, przykucia uwagi czytelnika, zagrania na jego wrażliwości uczuciowej i estetycznej.

P. Kudelski posiada tę umiejętność. Umie on szerokimi plamami podmalować tło, w zdecydowanych konturach i liniach kreśli swe postacie własne, nie przerysowane z cudzych wzorów czy szablonów, zręcznie wiąże epizody o wysokim dramatycznym napięciu z wątkiem opowiadania, umie uprawdopodobnić każdą sytuację i dać całość, która nie tylko od pierwszego rozdziału nawiązuje ścisły kontakt z czytelnikiem, ale umie go utrzymać w napięciu aż do ostatnich kart książki.

Fabuła powieści p. Kudelskiego nie jest zbyt skomplikowana. Robotnik fabryczny, Lemański, ginie w katastrofie, ratując życie młodej praktykantki, p. Jarockiej. Osieraca on jedynego syna, Stacha, który właśnie otrzymał maturę, ale zwłaszcza wobec tragicznej śmierci ojca marzyć nie może o dalszych studiach. Wprawdzie ojciec uratowanej panienki ofarowuje mu odszkodowanie w sumie 500 złotych, ale Stach odrzuca tę zapłatę za poświęcenie i śmierć ojca. Ta niedelikatność ojca oburza również samą uratowaną od śmierci pannę Jar. Czuje się ona w obowiązku przeprosić młodego człowieka za postępek ojca. Młodzi zbliżają się do siebie. Zakwita między nimi miłość. Stach pracuje jako praktykant w fabryce i jedynym promieniem słońca jest dla niego miłość Jar. Ale w fabryce toczy się oddawna walka między młodymi elektromonterami a majstrem - intymistą, który, chcąc ich zdyskontować, psuje zbudowany przez nich motor, wywołuje wybuch i pożar, a w następstwie tej przegranej Stach wraz z innymi monterami zostaje wydalony z fabryki. Jednocześnie ojciec p. Jen dowiaduje się o jej spotkaniach z młodym robotnikiem i zabrania mu widywać się z córką. Stach bezrobotny i opuszczony przez wszystkich wałęsa się po mieście, śpi pod gołym niebem, nabawia się zapalenia płuc, a w dodatku w miejscowym pisemku zjawia się przez pomyłkę wzmianka, że zginął on zmiażdżony i spalony przez wyrzucony na pole niecostygły jeszcze żużel. Wzmianka wpada w ręce p. Jen, która wyjeżdża do krewnych do Anglii.

Stach nie zginął jednak. W ostatniej chwili ratuje go kolega, przywozi do domu swych rodziców, gdzie pod troskliwą opieką domowników i lekarza młode siły przezwyciężają chorobę.

Takie zakończenie budzi podejrzenie, że autor ma zamiar pisać część drugą swej powieści. Bo ostatecznie po przykrych przejściach młodości Stach dopiero u progu życia. Romans jego z p. Jen jet również nie skończony, bo przecież kiedyś wyjaśni się tragiczna pomyłka.

Nuż dowie się, że jej Stach nie zginął, lecz żyje i może kształci się na inżyniera, zbliża się do niej właściwie przez zmianę swej pozycji w społeczeństwie. Byłby tu więc wątek do nowej powieści. Ale taka wielotomowa powieść jest zawsze niebezpiecznym eksperymentem, rozbija bowiem całość i mało daje szans na to, aby te poszczególne części, przedzielone długim odstępem czasu, pokleiły się kiedyś ze sobą w jakiejś świadomości.

„Sosnowiec" stanowi dla siebie zwartą całość. Wartość jego literacka nie pokrywa samej fabuły i nie pomniejsza jej bynajmniej, iż na ostatniej karcie książki Numa nie wychodzi za mąż za Pompiliasza. I może właśnie żadziej jest tak, że obraz rozwiera się przed nami, usuwa w dal jakiejś nieznanej przyszłości — jak samo życie, które nie ma końca...

R. S.

W. Brytania w obronie Ligi i jej paktu

Ścisła współpraca Anglii i Ameryki

Kandydaci na miejsce Polski w Radzie

(Telefonem od własnego korespondenta)

GENEWA, 18.9. Na wczorajszym posiedzeniu Ligi Narodów zaciążyła silnie atmosfera zdenerwowania wywołana pogłoskami na temat wygórowanych żądań niemieckich w sprawie sudeckiej i niepewności co do decyzji angielskiej. Pierwszy delegat angielski Delawarr wystąpił wczoraj z sensacyjną mową w obronie instytucji genewskiej i paktu zbiorowego bezpieczeństwa, oświadczając, że zdaniem Wielkiej Brytanii nie ma żadnych luk ani wad i jest jedynym instrumentem umożliwiającym racjonalną współpracę międzynarodową.

Delawarr oświadczył z naciskiem, że Anglia nie pójdzie na żadne kompromisy ani ustępstwa w wypadku niesprowokowanej napaści na którekolwiek z państw należących do Ligi.

Sensacje wywołała tu wiadomość, że król angielski udzielił specjalnej audiencji ambasadorowi amerykańskiemu w Londynie, co tłumaczone jest jako dowód ścisłej współpracy między obu państwami anglosaskimi.

Według wiadomości nadeszłych z Londynu prezydent Roosevelt informowany jest stale o wszelkich zamierzeniach rządu brytyjskiego, zdążających do zachowania pokoju w Europie.

Wielkie wrażenie w tutejszych kołach wywołało zrzeczenie się przez Polskę półstałego miejsca w Radzie Ligi, zwłaszcza w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Wyjazd delegacji polskiej, który nastąpił w dniu wczorajszym w zestawieniu z powyższą decyzją wzbudził w kuluarach Ligi łatwo zrozumiałe komentarze.

Kandydatami na opróżnione przez Polskę miejsce są w pierwszym rzędzie Turcja, Grecja oraz Hiszpania generała Franco. (A.)

Polska nie kandyduje do Rady Ligi Narodów

GENEWA. 17.9. Jak już wczoraj doniosła „Nowa Rzeczpospolita" w depeszy własnego korespondenta z Genewy, w związku z mającymi się odbyć w nadchodzący poniedziałek wyborami na trzy niestałe miejsca w Radzie Ligi Narodów, z których jedno zajmowała Polska od 1926 r., delegat polski na 19-te Zgromadzenie Ligi Narodów wystosował do prezydenta Zgromadzenia list, w którym zrezygnował w imieniu Rządu Polskiego z tego miejsca.

Obecnie PAT. rozesłała komunikat oficjalny, w którym podaje treść tego listu:

„Panie Prezydencie!

Z polecenia mego Rządu mam zaszczyt podać do Pańskiej wiadomości, że Rząd mój nie zamierza zgłosić wniosku o przyznanie mu prawa reelekcji do Rady Ligi Narodów.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezydencie, zapewnienia me go bardzo wysokiego poważania".

Zastępca Przewodniczącego Delegacji Polskiej na 19-te Zgrom. Ligi Narod.
(—) TYTUS KOMARNICKI
Minister Pełnomocny".

Zgon min. Spiny

Przed mową premiera Hodży

Telefonem od własnego korespondenta.

PRAGA, 17.9. W dniu dzisiejszym zmarł tutaj ostatni minister niemiecki w obecnym gabinecie czechosłowackim Spina, przedstawiciel partii niemieckich agrariuszy w rządzie premiera Hodży.

Zapowiedziana na jutro mowa premiera Hodży oczekiwana jest z łatwo zrozumiałym zainteresowaniem, gdyż według obiegających pogłosek, Hodża przedstawi w niej stanowisko Czechosłowacji wobec obiegających pogłosek na temat rzekomych angielskich projektów przeprowadzenia częściowego plebiscytu, oraz odłączenia od Czechosłowacji niektórych okręgów sudeckich, wzamian za zagwarantowanie nienaruszalności nowych granic czeskich i przyłączenie się Anglii do paktu francusko - czechosłowackiego. (P.)

Między Anglią i Francją

ważą się losy pokoju Europy

LONDYN. 17.9. — Posiedzenie gabinetu rozpoczęło się punktualnie o godzinie 11-ej. Obecni są wszyscy z wyjątkiem Stanleya, sekretarza stanu ministerstwa dominiów, który jest w Kanadzie. Lord Runciman, który przebywał podczas posiedzenia gabinetu na Downing Street, przeprowadził przed rozpoczęciem obrad krótką rozmowę z Chamberlainem. O godz. 15-ej podjęto dalsze obrady gabinetu.

Dziekan opactwa westminsterskiego ogłosił w dniu dzisiejszym, że katedra otwarta będzie przez cały dzień i noc na czas nieokreślony, aby umożliwić wiernym wznoszenie o każdej porze modłów o zachowanie pokoju.

Król Jerzy przyjął dziś w pałacu Buckingham lorda Runcimana i zatrzymał go na śniadaniu.

Premier Chamberlain wystosował do premiera Daladier i ministra Bonneta zaproszenie do jak najszybszego przybycia do Londynu.

Premier Daladier i minister spraw zagr. Bonnet, jak donoszą z Paryża, odlatują jutro z lotniska w Villacoublay na samolocie wojskowym do Londynu.

W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że premier Chamberlain przyjmie natychmiast po dzisiejszym posiedzeniu gabinetu delegację Labour Party.

Niemiecką aferę szpiegowską wykryto w Londynie

LONDYN, 17.9. W Londynie specjalny oddział Scotland Yard'u dokonał rewizji w domu jednego z byłych oficerów gwardii pruskiej.

Mieszkał on w dzielnicy willowej, uchodząc za bogatego kupca.

Nagle zarządzona rewizja stwierdziła, że dom owego oficera był nie tylko centralą propagandy narodowo - socjalistycznej, lecz również dobrze zakonspirowaną placówką szpiegowską. Przeprowadzona nagle rewizja dostarczyła dostateczną ilość dowodów.

Ameryka zwraca oczy na sprawy europejskie

WASZYNGTON, 17.9. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Roosevelta trwające dwie godziny posiedzenie rady sekretarzy stanu. Po zakończeniu posiedzenia nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego, nie ulega jednak wątpliwości, że tematem obrad była aktualna sytuacja międzynarodowa.

Zwolnienie dyr. Krajkemana

W głośnej sprawie firmy „Querbacho", o której pisaliśmy przed kilku dniami nastąpił zasadniczy zwrot. Aresztowany w swoim czasie na żądanie władz gdańskich dyr. Krajkeman został zwolniony z aresztu onegdaj o godzinie 17.

Dezerterzy z Czechosłowacji

tracą automatycznie obywatelstwo

KAMIENICA (Chemnitz), 17.9. Całe pogranicze niemiecko - czeskie od strony saskiej przepełnione jest uchodźcami politycznymi z Czechosłowacji.

Przeważają wśród nich młodzi ludzie w wieku poborowym, którzy uchylając się od obowiązku służby wojskowej, opuścili pośpiesznie granice Republiki Czechosłowackiej.

Do wszystkich miejscowości pogranicznych napływańią uchodźcy, których liczbę oceniają tu w przybliżeniu na około 27 tysięcy. W samej tylko Saksonii, której pogranicze przedstawia jedno pasmo doraźnie stworzonych obozów, zarejestrowano około 15 tysięcy uchodźców.

Są oni etapami rozsyłani w głąb Rzeszy. W Dreźnie, odległym od granicy czeskiej o 45 kilometrów, jest w chwili obecnej ponad 5 tysięcy uchodźców, w Kamienicy 3 tysiące, a w Lipsku 2 tysiące.

Stracą oni obywatelstwo czechosłowackie.

Granica czeska zamknięta

MOR. OSTRAWA, 17.9. W dniu dzisiejszym władze czeskie zamknęły granicę czesko - polską dla wszystkich mężczyzn obywateli czechosłowackich, którzy zamierzają wyjechać z Czechosłowacji. Na moście głównym w Cieszynie odbiera się masowo paszporty i przepustki.

Henlein tworzy

„Sudecko-niemiecki korpus ochotniczy" do walki z Czechosłowacją

BERLIN, 17. 9. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje, że w Asch ogłoszono wczoraj następujący komunikat:

„Konrad Henlein wydał rozporządzenie o stworzeniu w sobotę wzdłuż granicy ojczyzny sudecko - niemieckiego korpusu ochotniczego" (Sudetendeutsche Freikorps).

W związku z tym rozporządzeniem przebywające obecnie w III Rzeszy kierownictwo partii niemiecko - sudeckiej wydało do Niemców sudeckich odezwę, w której stwierdza, iż czynione od lat usiłowania zdobycia praw dla ludności niemieckiej w Czechosłowacji natrafiało na nieprzejednane stanowisko czeskich władców, którzy dążyli do zniszczenia żywiołu niemieckiego. Rząd praski w mowach, obietnicach i rokowaniach zapewniał o gotowości porozumienia, podczas gdy czeskie partie podsycały szowinizm społeczeństwa czeskiego do ostatecznych granic.

Mówiąc o ogłoszeniu stanu wyjątkowego i represjach, stosowanych ostatnio wobec Niemców, odezwa kończy się słowami:

Uciekamy się więc do wykonywanego po wszystkie czasy prawa obrony koniecznej narodów, chwytając za broń i tworząc sudecko-niemiecki korpus ochotniczy.

Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce

W sobotę nastąpiło otwarcie lekkoatletycznych mistrzostw Europy pań na stadionie wiedeńskim w obecności namiestnika Austrii.

Pierwszego dnia Polki zdobyły tylko jedno pierwsze miejsce przez Walasiewiczównę na 100 metrów. W skoku w dal przykrą niespodzianką było dopiero drugie miejsce Polki.

W kuli Flakowiczówna zajęła trzecie miejsce, przy czym w walce o pierwsze miejsce Niemka Schroeder niespodziewanie pokonała Mauermayer. Cejzikowa w kuli zajęła siódme miejsce, a Książkiewiczówna i Kałużowa odpadły w eliminacjach na 100 metrów.

Nowy zamach bombowy w koncesji międzynarodowej w Szanghaju

SZANGHAJ, 17.9. Wczoraj popełniono tu ponownie zamach bombowy.

Chińczyk, który po dokonaniu zamachu zdołał zbiec, rzucił z dachu budynku Carlowitz na ul. Szeszuan w koncesji międzynarodowej dwa granaty ręczne. Skutkiem eksplozji padli zabici dwaj Chińczycy, kilkanaście zaś osób odniosło rany, wśród nich jeden Japończyk.

Gmach Carlowitz uważany jest w Szanghaju od dłuższego czasu za bazę działalności antyjapońskiej.

Bombardowanie Almerii i Barcelony

CALAMANKA, 17.9. Urzędowy komunikat powstańczej kwatery głównej stwierdza, że w piątek panował na wszystkich frontach zupełny spokój. W czwartek bombardowali lotnicy powstańczy obiekty portowe w Almerii.

Trzy eskadry samolotów powstańczych bombardowały dziś rano Barcelonę. W wyniku raidu zabitych zostało 30 osób, a rannych 125. Większość bomb padła na targ rybny, gdzie znajdował się duży tłum. Podczas dzisiejszego raidu trafione zostały 4 statki angielskie, stojące w porcie. Jeden z nich „Stanlake" został poważnie uszkodzony, pozostałe 3 zostały trafione szrapnelami. Ofiar wśród załogi nie było.

„Polityka Kulturalna" w hitlerowskiej Austrii

WIEDEŃ, 17.9. Prasa coraz częściej donosi o nowych inowacjach, wprowadzonych w Austrii przez władze narodowo socjalistyczne.

I tak np. w Salzburgu piękna sala marmurowa w zamku Mirabell, w której dotychczas urządzano różne uroczystości religijne, została przemieniona na salę, w której mają się odbywać ceremonie „ślubów" w duchu hitlerowskim, zastępujących, jak wiadomo, w III Rzeszy nieraz sakrament małżeństwa kościelnego.

Przez Gdynię iść będzie eksport czeski

(Od. wł. kores. „N. Rzplitej").

PRAGA, 17.9. Pod pretekstem, że eksport niemiecki jest zagrożony Niemcy zamknęli ruch towarów zagranicznych na rzece Łabie, co oznacza faktyczny bojkot towarów czechosłowackich.

Wobec tego Czechosłowacja będzie odtąd korzystała dla ruchu eksportowego z portu polskiego w Gdyni. (P.)

Werwa i kapitalna beztroska

Gwiazdy pod mikroskopem

Życie dla sztuki i kultury

Jerzy Leszczyński

Jeden z najznakomitszych aktorów poprzedniego pokolenia, niezapomniany Bolesław Leszczyński, świetny gwiazdor epoki solistów, pozostawił nam po sobie wspomnienie bujnego wyrazu życia, tysiączne facecje, osnute na legendzie życia i swego syna, Jerzego. Synowi zaś przekazał w spuściźnie postawę okazałą i zręczną, głos dźwięczny i wyraziste oko, giętkość talentu o szerokiej skali i humor niepowszedni.

Po kądzieli rodzina Rapackich dała Jerzemu subtelne wyczucie odcieni, francuską lekkość dialogu, nieskazitelną dykcję, dużą inteligencję i wykształcenie.

Wyposażony w ten sposób Jerzy Leszczyński wcześnie rozpoczął pracę sceniczną. Może nie dorównał swemu wielkiemu ojcu siłą ekspresji, lecz bardziej od niego współczesny i zrozumiały dla dzisiejszej publiczności, pławił się po prostu w powodzeniu, dodając niewątpliwie własne walory do kredytu nazwiska. Nawet trochę popsuło go to powodzenie. Tak jak ojciec, lekceważy czasem wszystko, co nie jest własnym zadowoleniem twórczym.

Śp. Bolesław nie okazywał tego lekceważenia na scenie. Pojawiało się ono dopiero w zakulisowych zdarzeniach. Nonszalancja syna uwidocznia się niekiedy publicznie.

Może to sprawiło, że Jurek Leszczyński pozostaje w oczach najliczniejszych Jurkiem, nie krystalizując się w Jerzego. Widzimy w nim uroczego chłopca, przemiłego lekkoducha, nie zaś wielkiego artystę, na którego ma wszystkie dane. Żadne lata nie zmienią tej charakterystycznej nuty w jego usposobieniu.

Tam, gdzie trzeba lekkości, Jerzy Leszczyński jest mistrzem. Nikt, jak on, nie umie oszałamiać widzów karkołomną tyradą bombastycznej francuskiej komedii bohaterskiej E. Rostanda, nikt jak on nie parska humorem Fredry, groteską Flersa, satyrą Bałuckiego, ironią Shawa. W dramacie nie czuje się w sosie, więc zamiast wstrząsać podwalinami świata, woli rozbrajać najsurowszych krytyków werwą i beztroską kapitalnych swych amantów komediowych. Obawiać się nawet należy, że w najmłodszym pokoleniu sceny nie znajdzie już godnych następców w tym zakresie. — Zwłaszcza w komedii klasycznej.

Przy stole biesiady artystycznej pełni rolę szampana: działa na fantazję, pieni się, uderza do głowy i rozjaśnia serca, lecz nie wstrząsa. Trudno! Jest wielu zwolenników szampana, a, żeby smakować, nie każde wino musi być zaraz.. węgrzynem.

Wanda Siemaszkowa

Prawie nieznana Warszawie wielka artystka spędziła całe życie na dużej i na małej prowincji. Najpiękniejsze lata zajął jej Lwów, Kraków i Bydgoszcz, gdzie prowadziła własny teatr. Dziś ozdabia zespół Katowic.

Talent mocny, jednolity, niepowszedni. Ona to stworzyła szereg postaci Wyspiańskiego, Rydla, Przybyszewskiego, Żuławskiego. Po premierze „Wesela", w której kreowała Młoda, Wyspiański z wdzięcznością całował jej ręce. Młynarka w „Zaczarowanym kole" pozostanie na zawsze nieprześcigniona. Jako Lady Makbeth wywierała nie zmazalne wrażenie wstrząsającą sceną somnambulizmu.

Mało, zbyt mało zna ją stolica!

Może wielka ambicja nie pozwoliła Siemaszkowej ubiegać się o pole działalności, zwane warszawską sceną. A prowincja, nawet ta najwdzięczniejsza, zjada artystę. Najpierw od strony materialnej. Tam się targa najpiękniejsze porywy, tam się gubi w konieczności kompromisów najczystsze złoto natchnienia. Póki człowiek młody — walczy i drwi z braków materialnych, nadrabia artystyczne niedostatki otoczenia własną ofiarnością. Wreszcie załamać się musi.

Siemaszkowa poświęciła polskiej kulturze życie swe z taką prostotą, jak oddała Ojczyźnie swego syna, zabitego na froncie w ostatnim dniu wojny.

Czy w nagrodę nie powinna była otrzymać coś więcej od stanowiska w miłym lecz nieco ciasnym dla jej talentu teatrze na Śląsku? Oto pytanie godne zastanowienia.

TAUROS

Za kulisami mówią, że...

Ploteczki starego kabotyna

OPTYMIZM I PESYMIZM

Reżyser opery, pan Konstanty, Kruglowski obawia się skutków obecnego zatargu między dyrekcją Opery warszawskiej i zespołami.

— W tych warunkach — mówi — sezon gotów się skończyć nie pierwszego kwietnia, jak przewidywano, lecz na Nowy Rok!

— Co za optymista z tego Kości — rzecze były dyrektor p. Mazaraki. Kto inny powiedziałby: sezon skończy się przed rozpoczęciem.

VOX POPULI

Ogród Saski. Dwaj widzowie z „najwyższych sfer" galerii Teatru Letniego na ławeczce oceniają talenty.

— Znicz — to morowy chłop! Jak go widzę, to me wszystkie ziobra ode śmiechu bolą. Dymsza też byczy, ino że mu Adolf. Lubię też jak gra Fertner, Walter i Bodo.

— To nie je sztuka prawdziwa. Ja tam wolę w „Narodowym". Taka Ćwikła — to jest kobita. Albo Barszczewska!

— Sie wi! Dobrze odstawiają. Za to w „Polskim", jak ta cholera, Baczyński wlizie na scenę — zaraz kogoś utrupi, abo otruje. Z majchrem ci, bandyckie nasienie, na świat przywędrował, czy co? Takiego zbója do Berezy powinni, nie to tyjatru.

— Przecie on nie naprawdę, tylko dla pucu tego zbója odwala!

— Aha! Dla pucu? Przejdź na którnego gościa nożem i tłumacz potem w cyrkule, że dla pucu! A w „Polskim" sam naczelnik policji widział — widziałem" — i bił brawo! Nijakiego porządku na świecie!

ZNAK NIEOMYLNY

Uprzejmość jest wybitną cechą publiczności warszawskiej. Po pierwszym antrakcie w teatrze Malickiej ma się rozpocząć akt drugi. Światła już pogaszono. Jakaś spóźniona para śpieszy na swoje miejsca. — On, idąc pierwszy, zwraca się do siedzącego „od przejścia" gentlemana.

— Ja — zdaje się — nadepnąłem panu na nogę, przechodząc tędy z początkiem przedstawienia?

— Tak — odrzecze tamten — ale to nic nie szkodzi!

On zwraca się do idącej za nim połowicy:

— Miałaś słuszność, Kundziu. Nasze miejsca są w tym rzędzie.

SZCZĘŚLIWE KALECTWO

Znakomita śpiewaczka estradowa, p. K. K., specjalistka od imitacji dźwięków lokomotywy, zastanawia się nad wyborem sali koncertowej na swój jesienny recital.

— Filharmonia za wielka, S. I. M. za mała, a w konserwatorium nie mogą śpiewać, bo sala bez akustyki, zupełnie głucha.

— Szczęśliwa sala! — szepce złośliwy krytyk muzycznej p. F. B. — I nawet nie wie o swym szczęściu!

PORZĄDKI POWAKACYJNE

Wrzesień jest jedynym miesiącem w roku teatralnym, w którym wszystko jest na opak. Dyrekcja i zespoły pracują z zapałem i z nadzieją, publiczność płaci pełne ceny biletów, przedstawienia rozpoczynają się punktualnie, nie ma strajków, nie ma zaległych pensji, wystawa w każdym teatrze nowa, krytyka w każdym aktorze upatruje wielki talent. Jednym słowem — okres całkowicie nienormalny.

Zgodne zapowiedzi wszystkich zainteresowanych wróżą, że w sezonie bieżącym zwykły tryb życia będzie szybko doprowadzony do porządku. Pierwszy krok w tym kierunku uczyniła już Opera, która jeszcze nie ma zespołów, ale już się boryka z trudnościami.

Tradycja to jednak wielka rzecz!

NARESZCIE!

Po wiekopomnym ujednostajnieniu naszej ortografii, Polska Akademia Literatury zamierza zająć sprawami języka teatralnego.

Istotnie niejednego oburzał fakt, że np. w przedstawieniach operowych używano czasem więcej języków, niż było wykonawców. Sam słyszałem „Hugonotów", w których Sigurd Arnoldson śpiewała po francusku, Didur po włosku, Alberti po niemiecku, a chóry po lwowsku — z silnym akcentem wschodnim.

Ostatecznie jednak wszyscy się rozumieli. Otóż PAL zamierza wydać rozporządzenie, normujące gwary języka na scenie. Każdy aktor ma wybrać sobie odpowiednią. Poza klasyczną polszczyzną, wskazaną, lecz nie modną, w teatrzykach rewiowych dopuszczalny będzie nadal dialekt „szmonc-esowy". — TKKT przejdzie wyłącznie na fanny „języka urzędowego".

(Zważywszy, iż stosownie do ustawy z dnia takiego to za numerem takim to względem ekscepcji elementów niepożądanych... etc.). Dla prywatnych teatrów zarezerwowano język „małopolski", lub „warsiawski", wedle uznania kierowników. Przy gościnnych występach wybitnych polskich tenorów dopuszczono „język sosnowiecki" (akcent amerykański).

Jakiego języka pan będzie używał? — pytam znakomitego artystę i poliglotę, p. Eugeniusza Bodę.

— Tego, który jest dla wszystkich najbardziej zrozumiały.

— To znaczy?

— Gotówkowego!

„NIE ZGNĘBIONY KRYTYKĄ, NIE ZACHĘCONY POCHWAŁAMI"

Wybitny aktor, autor i reżyser p. N. nie był dotychczas pupilem naszej krytyki warszawskiej.

Nawet najłagodniejsi ostrzyli sobie na nim ząbki, jak na osełce.

Pana N. to nie wzrusza. Gromadzi skrzętnie wycinki recenzji i opatruje je kolejno cyframi.

— Co to za liczby? — pytam.

— To ilość lat aresztu, których się będę domagał przed sądem dla autorów tych ocen mojej sztuki. — Po sprawie Koneczyński — Boy jestem pewny wyniku!

Ładna perspektywa! Suma ogólna wynosiła coś około 500 lat. I to licząc tylko po 2 do 3 miesięcy za każdą złośliwość.

A LA KARAPET

Znakomity komik, p. Michał Znicz jest równie wesoły poza sceną, jak w czasie gry na scenie. Lubi się pośmiać z kolegami, dla których tworzy swoiste zagadki:

— Co to jest: Dwa zety, a w środku nic?

To ja, czyli Znicz! A dwa t, a w środku ka-ka? TKKT. — A z przodu drzewo, z tyłu rycerz, a w środku Łaszewski? — Nie wiecie? — Andrzej Włast.

Kilka słów o sztuce

Polska sztuka tkacka

w Inst. Prop. Sztuki

Piękna wystawa w Inst. Prop. Sztuki pn. „Sztuka tkacka w Polsce" — jest bardzo na czasie. Mimo woli bowiem nasuwa się tu porównanie z wspaniałym pokazem szwedzkiego przemysłu artystycznego w IPS w kwietniu br., gdzie jak wiadomo, tkactwo było dosyć bogato reprezentowane. i gdzie mieliśmy sposobność zapoznać się równocześnie z metodą produkcji tej gałęzi sztuki w Szwecji — metodą uzależnioną w niemałym stopniu od panującej koniunktury na rynku międzynarodowym. Znaczny popyt na te wyroby w świecie i umiejętna, aczkolwiek dyskretna reklama — stoją tam w prostym stosunku do artystycznych walorów wyrabianych tkanin — chociaż stale wzmagająca się standaryzacja produkcji pozbawia ją częstokroć uroku indywidualnych dokonań.

Sztuka tkacka w Polsce wychodzi naprzeciw zagranicznego odbiorcy nieco powściągliwiej a jej metody produkcyjne, oparte głównie na indywidualnej inspiracji artystycznej, trafiają snadniej do przekonania znawców i kolekcjonerów. Są to metody wprawdzie pod niejednym względem niepraktyczne — w naszych jednak warunkach celowe i konieczne.

Obecna wystawa w IPS została właśnie zorganizowana pod znakiem indywidualnego pierwiastka twórczego w tej dziedzinie, dając, mimo niewielkiej stosunkowo ilości eksponatów, wystarczający pogląd na różne fazy tej twórczości na ziemiach Rzeczypospolitej — od połowy XVII w. aż po dzień dzisiejszy.

Dział zabytkowy nadziwia zwiedzających starymi kobiercami strzyżonymi, gobelinami, oraz pięknie w kolorze skomponowanymi ornatami. Największe jednak zainteresowanie budzą w tym dziale sławne pasy polskie, niesłychanie dyskretne w kolorze a produkowane w kraju przeważnie w warsztatach założonych przez znaczniejsze rody magnackie. Wyroby gobelinowe, jako pierwowzór z Zachodu — noszą niewątpliwie cechy wybitnie europejskiego smaku z pokaźną domieszką polskiego regionalizmu, natomiast w kobiercach przeważają motywy będące kombinacją wpływów zachodnich z wschodnimi, gdzie np. wzory perskiej ornamentyki ulegają najczęściej lo*kalnym przekształceniom*. W dziale tym najpiękniejszym okazem jest niewielki kobierzec utrzymany w biało-czarnej gamie o motywach Dalekiego Wschodu z połowy XV w. Pasy polskie budzą powszechny podziw swymi subtelnymi odcieniami barw błękitnych i bladoróżowych na tle przerabianym złotą i srebrną nicią. Wyroby te wytwarzane w „persjarniach" polskich możnowładców, są ważnymi dokumentami, stwierdzającymi nasz dobry smak i mocno ugruntowaną tradycję w dziedzinie kultury pięknej.

Do tej to tradycji nawiązały swą działalność na tym polu czasy nowsze — w szczególności zaś okres pracy artystycznej Wyspiańskiego i Stan. Witkiewicza, oraz tow. „Polska Sztuka Stosowana". Zamknięcie tego okresu uwieńczyło założenie „Warsztatów krakowskich" — zorganizowanych w r. 1913 przy Muzeum Przemysłowym w Krakowie. W sztuce tkackiej dominowała tam tkanina kilimowa, która na międzynarodowej wystawie paryskiej w 1925 r. odniosła nieprzeciętne sukcesy. Odtąd kilim artystyczny jest coraz więcej poszukiwany. Powstają liczne, technicznie wysoko postawione warsztaty kilimkarskie a pracownie prof. Jastrzębowskiego, Czajkowskiego i Trojanowskiego w Warsz. Akad. Szt. Pięknych kształcą wielu młodych adeptów tej wdzięcznej sztuki. Z tego właśnie środowiska powstało w r. 1926 tow. „Ład", które szczególnie w dziale kilimkarskim może się poszczycić dużymi sukcesami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Na obecnej wystawie podziwiamy szereg pięknych kilimów różnych wytwórni krajowych, wykonanych przeważnie według projektów prof. Jastrzębowskiego, Tichego, B. Tretera, J. Czajkowskiego, Kintopfa, E. Plutyńskiej, H. Karpińskiej itd. Niezwykłe poczucie harmonii barwnej o tonacjach żywych, to znów ściszonych, dyskretnych — znamionuje te prace będące mocną pozycją polskiego przemysłu artystycznego.

W osobnych salach wystawione tkactwo ludowe, rozwijające się pod patronatem tzw. rady szefów Tow. Popierania Przemysłu Ludowego — daje niezwykle gustowne improwizacje, wykonane wprost na warsztacie bez żadnych wzorów, gdzie jedynymi wskazówkami dla wiejskich artystów są wrodzony takt kolorystyczny i poczucie stylu.

Uzupełnieniem tej interesującej wystawy jest pokaz prac „Grupy ceramików" — wywodzącej się z pracowni zasłużonego pedagoga, prof. Tichego. Są to prace gliniane, kamionkowe, fajansowe i majolikowe — przeważnie gustownie skomponowane i szczęśliwie rozwiązane w formie i barwie a przeznaczone tak do użytku domowego, jak i do celów dekoracyjnych.

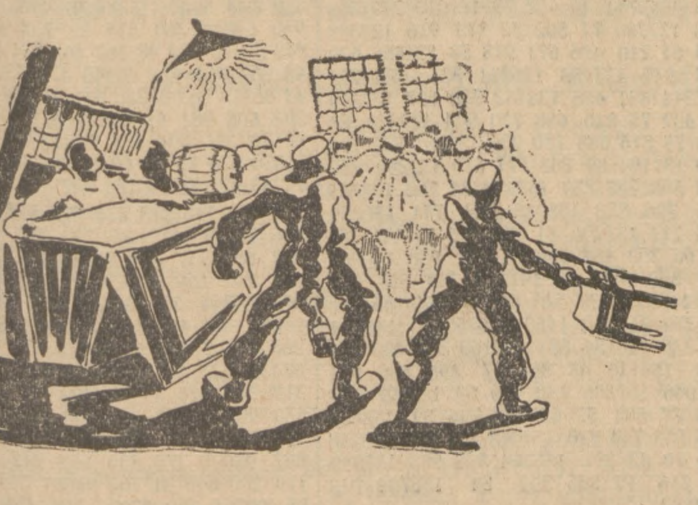
K. WINKLER

W. Babinicz

Nie należy prosić, gdy można żądać...

Jak ORP „Gen. Haller" zdobywał Gdańsk

Alarm bojowy kapitana Gina



— Gotowe — meldował mat.

Kapitan Gin mocnym dmuchnięciem rozżarzył gasnącą fajkę — ssał ją chwilę uważnie, wypuścił kilka kłębów, dłuższy czas przyglądał się misternym kółkom, odczekał aż dym rozwiał się we mgle, nasunął energicznym ruchem kaptur, i starając się przekrzyczeć łomot fal, donośnym głosem dyktował dalej:

— Z wyżej przytoczonych powodów, jakoteż i wskutek konieczności gruntownego przeprowadzenia remontu melduję panu admirałowi, że odkotwiczenie okrętu nie będzie mogło nastąpić przed 15 bm.

— Gotowe — meldował mat obojętnym, jednostajnym głosem.

— Powiedzcie, żeby wam dali jolkę i nadajcie depeszę koniecznie przed osiemnastą. Uważajcie na lądzie. Nie wdawać się z nikim w rozmowę, nie odpowiadać na zaczepki. Zameldować powrót.

— Rozkaz, panie kapitanie.

Kapitan skinął ręką. Wstał, przeciągnął się i wolnym krokiem zaczął schodzić do kabiny.

W połowie drogi zatrzymał się nagle i po chwilowym wahaniu zawołał do pokładowego:

— Niech bosman da jakąś eskortę matowi na ląd. Lepiej, żeby dwóch poszło. Będzie im raźniej i — lepszy fason! — błysnął w uśmiechu rzędem białych, równych zębów.

Po godzinie dwóch rosłych marynarzy w beretach zawadiacko nasuniętych na bakier, w mocno wydekoltowanych bluzach kroczyło środkiem chodnika Weltgasse w Gdańsku, zwracając na siebie powszechną uwagę wytatuowanymi na piersiach seriami obrazów z życia portowego, niepospolitym wzrostem i głośną rozmową prowadzoną w języku polskim.

— Dziuniu, mikrusku złoty, wstąpimy przecież na jednego? Do szóstej jeszcze przeszło godzina, recepis mamy już w kieszeni a za trud eskortowania należy mi się bodaj jeden łyk.

Złoty „mikrusek" Dziunio sięgający wzrostem okien pierwszego piętra, ziewnął przeciągle, spojrzał na wieżę ratuszową i wycedził z widocznym trudem:

— Aha. Można. Tylko stary.

— Co stary? Gadajże do jasnej, ciasnej wyraźnie.

— Zabronił. Powiedział: Nie wdawać się z nikim w rozmowę. Nie wolno.

— A z kimże ty będziesz rozmawiał w knajpie, pisklątko ty moje? Po szwabsku i tak nie umiesz, facetki nie zaczepisz, bo nim słowo z siebie wykrztusisz niewiasta ataku histerycznego dostanie, a ze mną rozmawiać możesz. Chyba że ci żal tego guldena! W takim razie ja stawiam. Co mi tu zresztą będziesz bajdurzył, kto tu jest eskortą? Nie ty będziesz przed starym odpowiadał. Biorę tę wycieczkę na siebie.

— Głupi. Nie chodzi o odpowiedzialność. Rozkaz.

— Dziuniu, naparsteczku rubinowy, nie odwalaj świnio jedna wariata. Widzę przecież, że sam masz ochotę, a przepustki na ląd i tak prędko już nie dostaniemy. Ostatni raz pytam: idziesz?

— A czy ja mówię nie?

I nie czekając aż zaskoczony tą odpowiedzią towarzysz otworzy usta, dwumetrowy Dziunio jednym susem przeskoczył jezdnię, okrągłym ruchem ręki utorował sobie przejście przez tłum gapiów i ciągnąc przyjaciela za rękaw wkroczył do piwiarni „Pod modrym fartuszkiem".

W knajpie było aż gęsto od dymu papierosów i oparu alkoholu. Na ławach wzdłuż stołów siedzieli przy glinianych kuflach handlarze drobni rolnicy, ogrodnicy okoliczni, którzy wyjątkowo licznie przybyli do miasta na doroczny jarmark, marynarze ze statków handlowych i robotnicy murarscy w charakterystycznych aksamitnych bluzach. Głośne rozmowy, przerywane wybuchami śmiechu, frywolnymi piosenkami i pokrzykiwaniami na uwijającą się w pośpiechu służbę, nadawały tej skromnej restauracyjce charakter raczej tawerny portowej niż statecznej piwiarni mieszczańskiej.

Dwaj przyjaciele, przecisnąwszy się nie bez trudu przez tłum gości, zasiedli skromnie w kącie przy oddzielnym stoliku i obstalowawszy karafkę czystej, wdali się w fachową rozmowę o wyższości marynarki nad armią lądową nie szczędząc gorzkich wyrzutów pod adresem „zakazanych" cywilów, którzy dotychczas jeszcze nie umieją rozróżnić marynarza od kolejarza, a kontrtorpedowca od kutra rybackiego.

Usługująca kelnerka zdążyła już dwukrotnie napełnić karafkę, którą marynarze pochłonięci całkowicie ulubionym tematem, wypróżnili niepostrzeżenie. Zapominając o otoczeniu, w jakim się znajdowali, zaczęli coraz żywiej rozstrząsać zagadnienia zbrojeń na morzu w państwach zachodnio-europejskich wychwalając lub ganiąc nowe jednostki angielskie, włoskie, francuskie.

Tymczasem gwar w sali stopniowo przycichł. Wymowna gestykulacja gospodarza i urywki rozmowy prowadzonej w języku obcym zrobiły swoje. Publiczność przez chwilę z zaciekawieniem przypatrywała się dwom przybyszom, zorientowawszy się jednak, że domniemani cudzoziemcy są Polakami zaczęła okazywać w różny sposób swoje niezadowolenie. Początkowo więc z kątów sali padały złośliwe uwagi na temat gospodarki polskiej, języka, obyczajów, polityki sezonowej. Stopniowo wrogi nastrój wzmagał się coraz silniej. Rozzuchwaleni bierną postawą Polaków stali bywalcy tawerny podnosili się z miejsc i trzymając kufle w rękach zaczęli wznosić wrogie okrzyki pod adresem przybyszów, okrążając ich nieznacznie i zamykając dostęp do drzwi. W pewnym momencie ktoś bardziej niecierpliwy nie czekając na znak prowodyrów zaintonował znaną prowokacyjną piosenkę. Podchmielony już na dobre tłum podchwycił melodię i tubalny śpiew zagrzmiał donośnym echem w murach starej kamienicy gdańskiej.

Dwaj przyjaciele zajęci rozmową nie zauważyli ani wrogiego nastroju, panującego na sali, ani manewru osaczającego. Dopiero ogłuszający ryk wydobywający się bezładnie z kilku gardzieli ocucił najpierw bosmana a następnie jego małomównego towarzysza.

— Dziuniu, uważaj serce, zdaje się, że ta hołota ma do nas interes.

— Aha i mnie się tak zdaje. Możeby ich tak poczęstować?

— Ani mi się waż. Zachowuj się tak, jakbyś w ogóle nie słyszał ich zaczepek, nie podnoś głowy, nie zmieniaj pozycji. Jest tu ich chyba ze trzydziestu.

— Mało — mruknął Dziunio.

— Nie zawracaj głowy.

— Strzelać nie możemy. Nożami też nie wypada operować. Zostają kufle, stołki i chyba te butelki za ladą.

— Damy radę. Strategia.

— Strategia — powiadasz? Nieźle. Przyda nam się teraz. A pamiętasz, jak narzekaliśmy na kapitana, że nas niepotrzebnie tymi teoriami zamęcza. Więc na sam przód zasada pierwsza: uzmysłowić sobie cel, środki i wartość bojową przeciwnika. Wiemy, jakimi rozporządzamy środkami i znamy dokładną liczbę nieprzyjaciela, którego zamiary nie wchodzą w rachubę. Wiesz: to co ja chcę, a nie to co chce mój przeciwnik. My zaś chcemy, a raczej musimy o godzinie 18-tej zameldować się w kabinie dowódcy. To jest nasz cel, który osiągnąć należy za wszelką cenę. Na razie amunicji mamy pod dostatkiem: cztery kufle, butelki, dwa krzesła i ludzie, którymi w razie potrzeby możemy posługiwać się jako osłoną dla utorowania drogi do wyjścia. Na dany znak, po zużyciu przedmiotów martwych, chwycimy po jednym Niemiaszku i wymachując nim dobrniemy jakoś do drzwi. Uważaj, stajemy do siebie plecami.

Ten przydługi nieco monolog bosmana Dąbka, wygłaszany z niezmąconym spokojem, zdetonował pierwszą linię nieprzyjaciela, który w sile kilku ludzi naparł bezpośrednio na stolik marynarzy. Zimna krew i spokój Polaków podziałał ochładzająco na Niemców. Być może, że całe zajście skończyłoby się na słownej demonstracji, ale ktoś bardziej krewki z ostatnich szeregów nie wytrzymał i cisnął w stronę mata Dziunia karafkę. Fakt ten podziałał na tłum podniecająco.

Bitwa rozgorzała na dobre. W mgnieniu oka zgaszono światła, posypały się odłamki szkła, poszły w ruch taborety i ławki, polała się strumieniami wyborowa wódka gdańska, zmieszana z gęstą cieczą likieru domowego wyrobu, winem i krwią ludzką. Podczas, gdy atakujący zachęcali się nawzajem głośnymi okrzykami, wyzwiskami i ordynarnymi przekleństwami, dwaj podoficerowie porozumiewali się jedynie krótkimi uwagami, odparowując natarcia w absolutnym milczeniu.

Po kilku minutach strona atakowana przeszła z kolei do kontrofensywy, obezwładniwszy uprzednio conajmniej dziesięciu najbardziej agresywnych przeciwników. Walka zakończyłaby się niechybnie wielkim zwycięstwem marynarzy, gdyby nie pomoc silnego oddziału policji, sprowadzonej chyłkiem przez właściciela tawerny.

*

Wysłany o godz. 20 na zwiady bosman pokładowy zameldował po powrocie na okręt, że dwaj podoficerowie zostali zaaresztowani w gospodzie „Pod modrym fartuszkiem" i pod silną eskortą sprowadzeni do aresztu. Oskarżono ich o spowodowanie bijatyki w lokalu publicznym i zmasakrowaniu kilkunastu spokojnych obywateli.

Prowadzący wstępne dochodzenia komisarz policji ustalił ponadto, że marynarze polscy posługiwali się bronią palną i bagnetami oraz, że goście, przebywający w gospodzie zostali zaatakowani znienacka w sposób zdradziecki. Zapytany o bliższe szczegóły bosman wyjaśnił, że oskarżenie jest z gruntu fałszywe, a przypadkowi świadkowie nie biorący udziału w awanturze, dwaj Szwedzi, gotowi są pod przysięgą stwierdzić, że stroną zaatakowaną byli Polacy.

Kapitan Gin wysłuchawszy meldunku gwizdnął przeciągle po chwilowym namyśle zwołał do mesy odprawę oficerską. W międzyczasie wieść o aresztowaniu dwóch najlepszych i najdzielniejszych marynarzy dotarła lotem błyskawicy do pomieszczeń. Załoga nie posiadała się z oburzenia i na swój sposób komentowała przebieg zajścia, wysuwając najbardziej fantastyczne projekty odbicia kolegów. Z niecierpliwością oczekiwano decyzji starszyzny, obawiając się, że sprawie nadany zostanie „normalny beg urzędowy" i do głosu dojdą dyplomaci, a tymczasem obelga jakiej doznali marynarze nie będzie pomszczona.

— Jakże po takim skandalu powrócą do portu macierzystego? Co popowiedzą kolegom, gdy ich zapytają o losy dwóch najlepszych kompanów? Nie, miarka wyraźnie się przebrała. Dość tego bezkarnego naigrawania się i wykorzystywania daleko posuniętej wyrozumiałości i cierpliwości. Czas, by wreszcie ukrócić tę butę. Niech cywile bawią się w noty dyplomatyczne i papierki, ale oni, marynarze... Zresztą czyżby kapitan, który tyle razy opowiadał im o honorze żołnierza mógłby gładko połknąć taką straszliwą obrazę? To niemożliwe!

Kapitan istotnie nie zawiódł zaufania załogi. Kiedy po godzinnej konferencji wyszedł na pokład, chowając starannie nieodłączną fajkę i ze spokojną miną wręczał zapieczętowaną kopertę czekającemu w jolce bosmanowi, załoga wiedziała już, że decyzja jaka zapadła na odprawie jest mocna i nieodwołalna. Serca zabiły żywiej w oczekiwaniu czegoś niezwykłego, co przerwie monotonię nudnego postoju w porcie, co da wreszcie okazję do zadokumentowania nigdy nie wyładowanej energii i woli.

Przejmujący gwizdek oficera wachtowego był jakby iskrą elektryczną. Załoga, choć przygotowana na krok najbardziej ryzykowny nie wierzyła własnym uszom. Czyżby? Ależ tak, napewno, to ALARM BOJOWY. Prędzej, prędzej pasy, ładownice, obsługa artyleryjska do dział. Ostra amunicja. Znak, podnieść znak bojowy na maszcie. Prędzej!

Po upływie niespełna dwóch minut okręt zmienił się do niepoznania. Marynarze stojący na zakotwiczonych w oddali stateczkach handlowych, jachtach spacerowych i kutrach przyglądali się ze zdumieniem okrętowi polskiemu, który wyraźnie szykował się do ostrego strzelania, skierowawszy na miasto lśniące lufy dział.

Tymczasem zaś bosman dobijający samotrzeć do brzegu wiózł w kieszeni pismo do komendanta policji gdańskiej, zawierający ostrzeżenie, że jeśli w ciągu godziny zaaresztowani marynarze nie zostaną wypuszczeni na wolność, dowódca okrętu ku wielkiemu swojemu ubolewaniu zmuszony będzie przystąpić do bombardowania portu.

Niestety, ultimatum to pozostało bez pisemnej odpowiedzi, natomiast dokładnie po upływie trzech kwadransów... wyczekująca z zapartym tchem załoga zauważyła na molo dwie ogromne sylwetki bosmana Dąbka i mata Dziunia. Szli jak zwykle zamaszystym, kołyszącym się zlekka krokiem, trzymając się nieprzepisowo w czułym uścisku.

Tegoż jeszcze dnia wbrew przewidywaniom dowódcy, okręt odkotwiczył z miejsca postoju biorąc kurs na port macierzysty. Przed tym jeszcze po zwykłej modlitwie wieczornej załoga z własnego popędu odśpiewała ostatnią zwrotkę roty.

Argument pięści jest bronią niewątpliwie przykrą, wcale nie humanitarną i podważającą autorytet Genewy.

Niemniej jednak jest argumentem przekonywującym. Jeśli zaś chodzi o potęgę sił zbrojnych na morzu to świadczą o niej nie tylko najnowszej konstrukcji pancerniki i krążowniki, lecz i ludzie, którzy okręty te obsługują i nimi dowodzą.

Nie ilość lecz jakość.

Zgon Artystki Patriotki

Antonina z Szumowskich Adamowska, Znakomita pianistka i zasłużona działaczka zmarła 18 sierpnia rb. nad morzem w okolicach New-Yorku.

Była założycielka T-wa Przyjaciół Polski (Friendsaf Poland). Od roku 1914 aż do ostatnich niemal lat towarzystwo to zasilało ofiary wojny i niedoli powojennej w Polsce.

W uznaniu tych zasług Ignacy Paderewski będąc 10 lat temu w Ameryce własnoręcznie przypiął order Polonia restituta Antoninie Adamowskiej, swojej niegdyś ulubionej uczenicy, która w ślady swojego mistrza szła zarówno w sztuce, jak w czynnym patriotyzmie.

Śp. Antonina Adamowska, córka powstańca - sybiraka, chlubnie znanego pedagoga Aleksandra Szumowskiego, po skończeniu konserwatorium w Warszawie pod kierunkiem prof. Michałowskiego i po uzupełnieniających studiach u mistrza Paderewskiego zasłynęła w Stanach Zjednoczonych jako pianistka znakomita, a zwłaszcza jako szopenistka.

Po triumfach koncertowych została profesorem konserwatorium w Bostonie, gdzie mąż jej, znany wiolonczelista Józef Adamowski, również prowadził wykłady.

Stworzywszy wraz z mężem i szwagrem Tymoteuszem, wybitnym skrzypkiem, słynne „Adamowski Trio" koncertowała z ogromnym powodzeniem w całej Ameryce. Wyrobione naówczas stosunki i sławę wyzyskała dla rodaków w ojczyźnie, jednając „Przyjaciół Polski" konferencjami, któremi poprzedzała koncerty.

Prócz tego śp. Antonina Adamowska była opiekunką szeregu instytucji dobroczynnych i społecznych w Polsce, do której tęskniła całe życie i dla której całym sercem żyła na obczyźnie. Internat dla dziatwy bezdomnej przy ul. Czerniakowskiej ku Jej czci nosi nazwę „Ogniska im. małż. Adamowskich".

Pełna wiary w przyszłość ludzkości i w jej duchowe odrodzenie, odeszła pogodnie, na łonie rodziny, zwłaszcza z męstwem cierpienia choroby sercowej.

Uczczona została po śmierci przez cały świat kulturalny Stanów Zjednoczonych i opłakana serdecznie przez rzesze polskie, dla których dobroczynnie działała. Cześć Jej świetlanej pamięci!

P. J. C.

Pełna tabela loterii

11-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy — 42 loterii

I i II ciągnienie

GŁOWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł na nr 59064

5.000 zł na nry 35074 74800 119033

2.000 zł na nry 150 7626 15396 26436 26562 36507 45596 52711 67736 73554 76380 89950 93287 98793 104426 135299 134383 137481 141929 143024 155388 157498.

1.000 zł na nry 915 6045 11182 16625 18355 19343 24941 31016 36700 42856 44981 46450 47516 57074 61443 61989 73143 75784 76334 78997 79122 79481 87632 95041 95814 97350 98858 113641 114100 118736 123275 130471 132054 139399 140710 145761 149966 150111 151846 155075 156394

771 71239 341 434 75 636 908 72001
243 52 473 657 760 812 993 73097 179
86 293 960 74029 106 67 323 71 615
987 75152 296 659 752 892 901 94
76091 291 478 89 510 722 53 874 77061
109 275 335 407 560 72 760 828 30
48 944 78046 65 195 400 37 46 66
944 79000 340 456 84 518 65 623 82
80137 53 61 272 98 356 408 743 96
851 61 72 916 60 67 81114 304 549
748 9 910 82181 283 339 36 43 58 504
669 702 18 822 24 83005 42 269 381
434 600 31 33 76 877 956 65 84037
241 84 668 736 88 871 85041 34 173
265 375 545 73 674 870 86140 313 445
52 513 605 867 92 940 45 90 87062
162 80 264 68 460 644 92 796 802 925
88340 830 87 612 89139 356 752 928
90096 241 405 708 10 871 91123 92
315 88 640 95 709 80 830 68 92027
30 131 43 95 319 64 560 77 83 607
20 784 947 93062 292 370 428 38 391

Wygrane po 250 zł

85 226 362 71 474 780 845 76 88
947 77 1021 48 61 280 301 57 483 550
622 712 981 94 2024 248 59 464 534 50
786 803 48 947 3000 82 148 54 81 235
576 642 57 744 51 845 4008 92 124
264 348 428 38 547 52 68 730 803 32
3 907 78 5038 221 383 6 551 607 907
80 6019 56 73 117 256 66 337 454 76
514 677 784 803 8 7060 110 245 474
604 89 968 8052 151 209 67 359 96
566 9165 205 522 89 717 25 833 965
10022 58 9 62 420 38 519 60 3 88 864
11035 66 260 91 302 6 22 91 564 83
12054 439 582 660 76 758 860 937
13023 273 306 21 50 65 8 436 67 86
742 93 866 84 910 14120 3 246 59 67
319 521 9 650 709 830 930 76 15011
21 242 63 305 57 70 656 65 74 80
94 880 16015 84 115 97 293 368 441
542 817 72 84 96 17224 46 54 320 30
88 94 458 562 736 800 931 18066 7
98 143 86 200 72 614 741 19057 133
73 248 64 96 336 67 471 508 98 867
909 74 95 20045 346 575 612 35 68 851
964 21198 407 59 699 749 948 22027
107 319 452 99 541 623 79 90 924 76
80 23160 71 84 23 404 502 5 13 614
757 875 928 24028 111 34 5 83 351 4
9 431 558 675 705 948 25231 474 511
74 646 712 811 26 902 48 26570 792
814 43 53 27352 79 400 64 552 72 5
828 931 28048 115 327 468 598 732
57 75 846 94 29051 248 64 71 370 97
509 11 47 608 734 66 802 30081 103
439 565 98 654 63 76 727 894 901
31104 237 68 422 83 668 770 837 54
998 32079 178 210 411 34 65 523 617
60 970 97 33087 156 76 85 295 496
676 838 34119 556 699 785 836 35004
7 42 72 162 225 76 528 77 760 829
988 36145 77 191 284 495 812 959
37019 150 216 395 468 756 804 973
37001 46 82 145 689 995 39163 253
483 724 95 970 40012 282 94 467 794
890 986 41060 291 3 696 799 861 964
42018 97 113 366 831 43139 388 740
944 44097 117 227 340 494 541 688
724 871 45167 217 452 879 46066 244
682 878 47053 239 697 8 960 48014
175 765 49308 83 414 952 72 50047
153 799 983 51187 96 288 992 52070
189 207 394 405 523 608 30 804 916
17 53076 295 365 86 474 641 707 815
68 952 54078 152 66 86 203 369 670
82 4 736 813 995 55145 82 243 374
449 517 628 708 893 987 56047 91 102
45 219 475 530 717 883 57073 282 466
546 790 58114 43 459 549 751 59064
115 512 85 612 804 60022 35 297 381
486 615 764 872 948 61060 95 213
435 639 771 916 29 62166 202 9 58
99 339 419 2232 532 619 751 803 96
968 63002 350 423 511 39 60 694 947
64037 254 398 621 827 992 65021 199
817 67 959 66055 145 462 750 992
67037 393 491 577 630 783 38 872
68000 126 91 290 310 70 93 499 605
713 8 58 908 86 69010 297 349 489
694 887 978 70177 353 591 790 841

94 790 834 94010 93 247 362 570 757
897 906 95088 91 132 72 230 59 67 370
450 66 663 91 96132 80 322 29 440 564
776 871 945 91 97235 332 470 529 41
622 56 764 898 952 63 98038 75 114 15
83 204 311 96 466 77 547 608 76 773
74 80 807 91 99155 332 96 680 96 801
962 100092 732 809 71 953 101112 98
534 78 607 15 27 89 738 52 102193 266
466 613 866 67 963 103074 246 313
21 459 73 730 73 849 963 104037 145
271 440 538 85 631 37 735 874 947
54 74 105016 53 73 257 72 334 458
69 510 23 649 65 91 740 51 865 106166
482 631 88 718 74 966 87 107014 24
118 295 672 816 946 108094 178 88
90 264 75 354 624 725 75 887 109013
71 318 47 420 62 841 75 939 110263
72 482 545 704 20 75 111015 188 226
312 92 416 723 61 67 72 856 112144
337 84 425 98 929 58 113019 649 742
817 41 969 114060 527 48 62 87 647
51 982 115285 91 338 406 540 99 79
733 974 116064 128211 97 326 70 4 11
12 733 974 117003 63 194 383 471 753
118239 64 321 482 568 666 712 861
908 60 89 119098 245 301 97 514 700
811 920 39 120188 297 425 567 764
73 88 828 37 99 121035 148 388 404 21
715 827 66 92 901 122025 607 750 892
88 123171 235 378 89 442 66 124005
339 125049 85 87 99 117 576 637 74
723 84 126134 213 47 49 555 650
127384 481 535 65 754 834 971 129077
333 567 732 38 88 948 69 129056 124
432 44 682 753 850 60 130030 168 83
200 10 80 341 63 582 632 763 33
13182 13 047 203 67 324 406 871 636
701 9 19 82 132054 149 232 36 386 420
29 657 752 72 859 72 90 937 133081
142 361 477 512 791 955 134078 319
64 683 789 811 80 83 913 135189 213
349 537 790 56 136005 146 90 212 324
88 503 82 674 760 834 41 137016 201
53 315 72 90 447 577 777 86 818 46
97 921 138228 343 570 66 74 683 821
37 92 139133 429 535 79 708 909 21
140118 205 67 774 82 417 93 90 39
567 999 141076 147 83 360 78 82 414
85 93 605 728 828 982 142064 97 319
438 577 94 143195 416 803 45 909 81
144 186 91 298 382 534 687 742 90
894 947 145067 192 381 540 64 51
10 32 75 89 618 37 98 92 948 146005
84 132 92 43 287 331 480 85 592 95
649 789 937 147115 246 93 331 41 448
518 93 634 897 99 938 70 148017 62
98 130 236 76 337 46 558 76 919 65
149052 185 99 442 89 518 91 678 831
63 4 971 150104 74 267 65 565 746

60 70 856 911 28 151019 82 183 642
737 883 152006 125 61 70 330 57 98
468 612 84 732 875 153016 99 175 204
64 368 428 87 697 37 62 849 45 32
154027 257 463 75 78 503 62 671 723
52 155017 387 56 416 18 39 44 639
910 64 945 156017 82 105 416 513 716
833 44 923 42 157014 140 372 413 96
595 652 168042 169 256 316 713 20
38 886 159240 326 56 58 436 627 883

III-cie ciągnienie

Wygrane po 250 zł

67 439 52 622 998 1083 224 362 481
843 938 2175 901 81 5 3028 229 447
519 27 651 4009 28 320 644 900 68
85 5081 112 81 504 33 629 39 85 6108
697 733 875 978 93 7086 124 429 75
808 8014 742 55 9128 33 40 591 631
708 10100 54 239 370 406 93 689 936
11046 8 121 468 584 687 740 66 861
99 12075 229 39 369 495 526 50 624
35 705 11140 493 14009 114 36 85 248
51 532 68 825 15115 473 737 15123
214 607 728 17070 415 648 18013 26
69 343 414 43 588 709 18 968 19525
825 64 505 10 20416 812 21070 123
213 53 94 114 41 509 823 51 75 727
22235 365 656 970 23286 357 507 882
24119 330 7 437 612 25169 90 242 567
735 821 26124 54 60 424 604 932 48 61
27677 790 803 26 38 928 32 28135 53
264 604 883 957 29053 114 412 615
75 957 30003 253 452 496 939 83
31323 32027 15 865 288 419 591 6 725
33223 707 874 95 34024 279 99 411
858 936 35203 345 548 645 897 36014
468 646 86 808 37013 397 455 9 645
38216 670 893 39028 264 317 430 48
599 747 887 923 40870 931 41480 592
665 42082 561 74 815 36 92 43029 63
283 323 65 445 606 61 44278 362 728
848 920 45122 206 522 702 824 46706
930 47 47342 463 71 723 99 48382 97
49002 296 368 72 576 931 50252 74
570 827 74 974 51361 774 886 52045
317 96 705 830 53625 94019 554 879
978 55043 336 428 889 963 56186 371
712 818 57084 192 754 82 900 920
58103 532 79 685 765 59043 226 663
60005 667 723 43 815 61383 446 62416
45 58 63043 151 259 545 758 898 64144
971 65198 559 896 66507 754 67056
866 68260 459 524 818 913 28 69050
210 81 227 418 508 610 61 732 854
70149 421 531 49 644 751 71019 92
178 445 761 75 72014 53 60 147 265
939 73248 586 848 74363 499 714 809
75052 834 954 76197 348 481 618 768
77054 9 149 61 353 449 81 783 807 63
8 78193 383 507 18 763 79001 249 307
534 66 832 80054 219 52 312 676 706
81428 740 82030 277 827 97 83276 95
344 894 907 84259 409 525 803 929
85017 448 797 86173 654 829 87013
211 37 618 89 772 88514 602 85 863
89050 411 963 90050 182 342 547 600
752 91034 82 255 337 539 756 92248
438 93174 217 26 66 300 400 76 84
639 835 94134 88 492 526 665 726 950
59 95128 351 647 774 96302 441 81
962 97207 711 18 78113 407 781 815
77 90 978 99270 545 976 100127 306
602 778 102224 310 996 103074 78
358 87 453 725 104225 579 606 12 726
15 105160 365 880 87 106539 680 786
913 10717 65 375 726 108056 180 430

36 63 109415 64 73 675 701 802 926
37 110099 197 559 626 615 111448 648
729 112020 465 629 935 113550 114020
200 503 85 646 94 115274 379 98 960
116352 432 117503 72 78 877 95 118632
961 95 11064 596 624 39 953 120166
214 404 741 49 951 79 121010 249 393
868 122280 77 502 52 873 916 123088
150 64 210 496 671 918 88 124556 622
765 947 125483 126221 321 578 774
127244 331 455 128152 330 697 129369
89 409 75 516 688 770 904 129369 89
409 75 516 688 770 904 130061 352 718
889 131104 69 262 371 850 132299 357
494 508 787 889 133418 54 782 134029
345 796 822 135045 582 731 136329
651 717 137200 81 359 875 139111 204
15 66 300 484 560 73 755 950 140308
447 578 615 16 141242 300 653 938
41 142018 422 546 81 836 143186 308
144370 76 540 145066 416 500 147113
43 338 148184 881 149160 369 493 657
972 150116 48 86 257 395 568 984
151046 153256 430 750 63 152097 198
300 27 504 57 625 89 746 89 153027
285 658 714 820 154048 173 806 155130
469 70 43 891 156764 868 955 157050
63 216 19 336 562 84 158704 943
159122

VI-te ciągnienie

GŁOWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł na nr 156290

50.000 zł na nr 20822

15.000 zł na nr 67940

10.000 zł na nr 156639

5.000 zł na nry 58824 109120

2.000 zł na nry 13758 34548 43584 53375 67438 93677 94785 105191 126424 136368 141295

1.000 zł na nry 719 3441 4262 14007 14822 25388 28228 44743 44847 48313 49358 56087 62723 65756 69240 82747 102887 104667 104760 111949 114519 115263 122404 138037 147971 152882 156972

Wygrane po 250 zł

151 468 526 747 1377 639 830 2190
656 3752 4321 712 899 5621 912 7019 20
47 61 138 284 85 344 466 684 757 60
935 8314 30 98 427 553 796 9009 131 35
528 633 87 793 857 81 10237 307 419
513 630 83 790 85 988 11123 139 750
871 12017 458 887 992 13379 451 516
933 14025 96 157 332 60 649 712 46
966 15299 927 16115 317 61 78 406 50
513 43 17056 45 529 620 18099 108 287
601 45 907 19073 250 98 613 20007 210
604 39 21095 96 274 497 570 770 72 955
22049 323 732 41 852 23407 80 517 32
75 611 66 824 24006 364 484 703 92 901
25113 14 286 599 716 40 51 26395 409
598 776 864 995 28044 539 726 29019
889 927 30026 182 4 481 944 31162 280
391 498 708 857 980 32115 775 913
33007 542 51 682 718 19 34054 284 305
416 562 695 944 35303 348 600 36636
909 37004 28 274 427 544 832 38006
350 416 504 873 938 39140 236 366 444
629 838 903 40320 55 418 25 45 9 868
41548 986 42179 560 88 936 43033 141
278 842 919 44021 111 599 45097 575
636 798 46051 290 418 54 774 82 47043

599 608 780 97 48095 330 467 705 17
49251 358 50101 302 422 546 694 752
953 51027 537 874 910 52258 515 873
79 93024 342 90 540 704 12 58 817
54115 55148 384 471 570 788 828 34
98 56045 579 57032 85 699 58132 233 55
420 946 59028 2000 70 995 60168 896
950 61245 360 518 22 934 62208 538
548 63222 302 48 567 864 931 63222 302
48 567 864 931 64046 473 488 784 808
43 65319 762 68230 311 41 704 41 67022
283 508 981 61 68435 571 724 30 886
69143 331 501 884 70047 749 872 979
71530 733 72070 693 733 73109 605 920
74283 823 46 75 164 832

76053 116 245 527 899 978 94 77380
976 78124 619 35 733 895 79116 55
342 650 717 949 80265 737 81137 63
374 795 829 82027 35 328 46 401 3
650 83044 88 95 223 637 43 68 925
84098 361 443 569 717 981 85079 177
205 586 9 848 68 86315 471 4 807 26
87433 525 665 792 829 987 88169 268
312 586 944 89009 128 43 97 439 68
850 90298 303 552 711 837 915 23
91037 74 374 454 562 769 92115 543
837 93035 273 330 655 942 69 94072
119 290 645 81 763 95051 243 438 775
95 96561 769 97066 767 474 531 740
98226 461 649 99236 558

100025 498 609 101090 138 250 81 334
93 535 853 75 935 74 102101 272 726
839 103025 494 538 67 884 104453 54
844 962 105055 178 389 504 815 106080
176 312 466 107068 135 53 26 911 21
108306 28 403 19 80 791 940 109004 744
57 76 989 110087 314 87 400 612 111083
149 413 787 112061 159 787 896 113353
416 62 63 515 812

114007 263 744 909 115051 154 279
340 453 503 734 821 116355 64 733 868
920 117289 324 438 586 722 915 96
118098 119031 94 284 347 806 18 34 88
120 395 417 748 121075 125 74 575 701
122045 123402 23 63 672 94 777 44
124205 512 125030 311 554 726 266 909
126 572 88 127023 355 410 128213 472
88 563 653 8884 985 129084 88 149 490
746 130781 801 965 131048 119 353 769
975 132524 637 790 909 133013 153
134164 393 732 135566 760 880 136043
687 882 137296 443 138131 262 356 424
675 139173 367 626 835 48 96 940 70
140066 241 400 682 775 984 141093 278
692 766 814 142293 302 525 143034 302
87 716 896 144845 145695 720 38 52 873
971 145254 742 59 912 147298 672 738
148069 316 614 149139 523 646 822 952
150278 547 795 864 151134 678 807 297
152299 301 7 484 628 724 36 153070
710 73 804 154711 155648 909 156023
219 303 17 41 82 715 157518 80 694 884
158086 349 410 863 930 159003 584

Na ringach boiskach i torach

W czyim interesie leży rozbijanie polskiego sportu w Gdańsku

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

GDAŃSK, 17.9. Na nadzwyczajnym walnym zebraniu jedynego poważnego polskiego klubu sportowego w Gdańsku KS Gedania padły głosy, które muszą zaniepokoić każdego, kto docenia konieczność całkowitej konsolidacji społeczeństwa polskiego w Gdańsku nie tylko na odcinku politycznym i zawodowym, ale i na polu kulturalnym i sportowym.

Polski sport w Gdańsku reprezentowany jest przez istniejący **od 16 lat klub „Gedania“, należący organizacyjnie do sportowego związku niemieckiego.** Dzięki temu **„Gedania“ ma możność brania udziału w licznych meczach ligowych, organizowanych w Prusach Wschodnich.**

Nie trzeba podkreślać, jaką wartość propagandową posiadają podobne mecze polskiego klubu, **przeważnie zwycięskie,** na tym terenie. Toteż **należało się spodziewać,** że choćby **z tej racji „Gedania“ cieszyć się będzie pełnym poparciem** polskich czynników miarodajnych w Gdańsku.

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu „Gedanii“ dowiedzieliśmy się czegoś **zupełnie odwrotnego.**

Mimo wielu niedomówień do tychczasowego, ustępującego zarządu, nie trudno było wywnioskować, że **główną przyczyną** przedwczesnej **rezygnacji** ze swego trudnego stanowiska **był brak wspólnego języka pomiędzy Polakami gdańskimi,** stanowiącymi w przeważnej ilości masę pracowniczą Gdańska, a Polakami z kraju, reprezentującymi czynniki kierownicze w hierarchii społecznej.

Dowiedzieliśmy się, że **dotychczasowy zarząd,** złożony z Polaków gdańskich, **nie był w stanie zapobiec rozbijaniu sportu polskiego w Gdańsku przez tworzenie kadłubowych klubików sportowych,** nie mających żadnych szans na propagandowe reprezentowanie polskiego sportu po za granicami Gdańska, co jest jego zasadniczym powołaniem.

Dowiedzieliśmy się z przykrością, ale bez zdziwienia, że **temu rozbijaniu patronuje dyrektor biura gdańskiego PKP dr Schiller, tworząc Kolejowy Klub Sportowy (KKS), i ściągając do niego zawodników „Gedanii“ kolejarzy przy pomocy „dobrowolnych“ deklaracji.** Dowiedzieliśmy się, że **istnieje klub sportowy o jednym zawodniku,** i że — jak na ironię — **te kluby cieszą się wybitnym poparciem naszych czynników miarodajnych.**

Toteż nic dziwnego, że w **tych warunkach zarząd KS Gedania złożył swoje mandaty,** nie chcąc pogarszać sytuacji, która mogłaby doprowadzić **do całkowitego zaniku sportu polskiego w Gdańsku.** Nowy zarząd składa się odtąd z mężów zaufania komisariatu generalnego, i należy tylko żywić nadzieję, że dalsze efekty pracy sportowej „Gedanii“ pozostaną na poziomie dotychczasowym.

Ustępujący zarząd KS Gedanii, złożony z Polaków gdańskich dał dowód wysokiej dyscypliny narodowej, przekładając interesy sportu polskiego w Gdańsku ponad osobiste ambicje.

Na marginesie jednak tej całej sprawy trudno nie zauważyć, **że Polacy z kraju nie zawsze potrafią uszanować słuszne ambicje Polonii gdańskiej,** rządzenie się w swoich sprawach we własnym zakresie. Bo wówczas, gdy czynniki miarodajne wykazują daleko idącą ustępliwość wobec Niemców gdańskich, nie wtrącając się w sprawy „wewnętrzne“ Gdańska, gdy działalność często błędna, a nawet szkodliwa osobistości kierowniczych na kolei czy stoczni nie znajduje ze strony tychże czynników miarodajnych żadnych wyraźnych zastrzeżeń, o tyle w życiu wewnętrznym Polonii gdańskiej stosowana jest ingerencja o wiele dalsza, aniżeli pozwalałyby na nią względy słuszności.

Dyscyplina narodowa nie pozwala Polonii gdańskiej ujawniać swego rozgoryczenia.

Nie mniej rozgoryczenie to istnieje.

I to jest smutne. **T. K.**

Przed celownikiem

Dzisiejsze wyścigi

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

Przede wszystkim odbędzie się ostatnia w tym roku gonitwa klasyczna „St. Leger“ o nagrodę 40.000 zł. na dystansie 3.000 mtr. Jest to najefektowniejsza próba trzylatków. „St. Leger“ ma w Anglii bodaj to samo znaczenie co „Derby“ i „Oaks“ (Nagroda „Liry“), przy czym od dwustu blisko lat nie zdarzyło się, żeby jeden i ten sam koń wygrał wszystkie te trzy wyścigi.

W wyścigu tym rywalizować będą przede wszystkim niepokonany dotychczas Jeremi i zwyciężczyni nagrody Liry — Juturna. Mimo przewagi, jaką wykazał w „Derby“ Jeremi, typujemy w gonitwie dzisiejszej Juturnę. Dystans trzy tysiące metrów wydaje nam się dla Jeremiego zbyt długi. Ostatecznie i stara „kabałka“, że ten sam koń nie wygrał od dwustu lat obu tych gonitw, tj. St. Leger i Derby ma też swoje znaczenie.

W drugiej najważniejszej gonitwie dnia „Kruszyny“ (Produce) dla dwulatków największe szanse zdaniem naszym ma stajnia Łochów, a głównie Skarb, który w dotychczasowych swoich gonitwach po prostu bawił się z najlepszymi dwulatkami i zostawiał je daleko w tyle, o dwanaście długości.

Trzecia nagroda dnia „Łoma“ gromadzi względnie zrównawną stawkę. Typowanie bardzo trudne. Na miejscach płatnych znaleźć się powinny: Orlean, który ostatnio bardzo dobrze biegał, dalej Ostra i En avant. Wszelkie niespodzianki niewykluczone — żadnego bowiem z współzawodników lekceważyć nie można.

GONITWA 1. Nagroda 1400 zł. Dystans 2100 mtr.
Erytrea, Rewers, Orkan, Jastrzębiec.

GONITWA 2. Nagroda 1800 zł. Dystans 2400 mtr.
Talitha, Olimpic, Liktor, Klucznik.

GONITWA 3. Nagroda 1800 zł. Dystans 1100 mtr.
Boliwia, Ural, Jasna Pani, Le Pirate, Nowara.

GONITWA 4. Nagroda 15.000 zł. „Kruszyny“. Dystans 1100 mtr.
Skarb, Gaffeuse, Do końca, Stasia, Palafox.

GONITWA 5. St. Leger. Nagroda 40.000 zł. Dystans 3000 mtr.
Juturna, Jeremi, Kszyk, Kamień, Złom, Delaval.

GONITWA 6. Nagroda 1800 zł. Dystans 1100 mtr.
Korona III, Kres, Pacific, Edeling, Liwerwer, Perkun, Highlight, Ballada, Bar, Falbanka, Intryga, Karioka, Końcówka, Kosztela, Ma cherie, Martel, Muzyka, Noble.

GONITWA 7. Hcp. „Łoma“ Nagroda 5000 zł. Dystans 2200 mtr.
Orlean, Ostra, En avant, Dell, Iffet, Pommery, Trefl, Peryskop, Newmarket. Kanguru.

GONITWA 8. Nagroda 2000 zł. Dystans 2100 mtr.
Treize, Jaguar, Mariasz, Aigokeros, Ostrzyca, Królowa, Katon, Wamba, Isolano.

GONITWA 9. Nagroda 2200 zł. Dystans 2100 mtr.
Nobile, Treize, Izba, Wisconti, Rakoczy, Markiz.

Przypuszczalni zwycięzcy

Accumulativ dnia

ZWYCZ.: St. Łochów (4), Orlean (7), Nobile (9)
FRANC.: Erytrea (1), Juturna (5), Orlean (7), Jaguar (8), Nobile (9)

Gonitwa	Nasz fawaryt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny fuks	Gra podwójna	Na tor miękki
1	Erytrea	Rewers	Jastrzębiec	Erytrea Rewers	Orkan
2	Thalitha	Olimpic	Liktor	Thalitha Olimpic	Klucznik
3	Boliwia	Ural	Jasna Pani	Boliwia Ural	
4	St. Łochów	Do Końca	Palafox	Skarb Do Końca	
5	Juturna	Juturna	Kszyk	Juturna Jeremi	Juturna
6	Korona	Kres	Pacific	Korona Kres	
7	Orlean	Orlean	Iffet	Orlean Ostra	Dell
8	Treize	Jaguar	Mariusz	Treize Jaguar	Jaguar
9	Nobile	Nobile	Izba	Nobile Treize	Wisconti
10					

UWAGA: W razie wycofania, którego z powyższych koni należy wstawić automatycznie najbliższego ze wskazanych w kolejności przewidywanych przez nas szans.

Niedzielny program sportowy

Program imprez niedzielnych jest następujący:

w Warszawie:

Na przystani Wisły o g. 15 ogólnopolskie regaty wioślarskie.

Na rogu ul. Tamki o g. 15 zakończenie robotniczego wyścigu kolarskiego Warszawa — Radom — Warszawa.

Na strzelnicy Bractwa Kurkowego o godz. 9 międzybankowe zawody strzeleckie.

O mistrzostwo ligi okręgowej walczą Skra — PZL, Fort Bema — Znicz, Okęcie — PWATT, CWS — SKS, Legia — Orkan.

O mistrzostwo bokserskie klasy B. okręgu warszawskiego Warszawianka II potka się z Czechowicami w Czechowicach a Polonia II z Bronią w Radomiu.

Na prowincji:

W Łodzi mecz piłkarski Poznań — Łódź oraz start duńskich kolarzy.

W Krakowie zakończenie tenisowych mistrzostw okręgu.

W Poznaniu mistrzostwa lekkoatletyczne harcerzy.

W Kaliszu propagandowe zawody wioślarskie.

W Chrzanowie mecz piłkarski Kraków — Chrzanów.

W Wilnie mecz piłkarski Śmigły — KPW Katowice i mistrzostwa tenisowe Wilna.

Za granicą:

W Kamienicy międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Niemcy.

W Wiedniu zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Europy pań z udziałem Polek.

W Aarhus w Danii start warszawskich bokserów.

W Paryżu Kepel startuje na wioślarskich mistrzostwach Sekwany.

W Forest Hills mistrzostwa tenisowe Ameryki z udziałem Jędrzejowskiej.

Zawody lekkoatletyczne w Oslo

W czwartek w Oslo odbyły się wielkie zawody lekkoatletyczne w obecności 15.000 widzów. Na zawody przybył król Norwegii.

Ciekawsze wyniki notujemy: 100 mtr — Osendarp (Hol.) 10,6 sek., 2) Pennington (Ang.) 10,8 s.

400 mtr — 1) Brown (Ang.) 46,9 s., 2) Tammisto (Fin.) 48,5 s.

1.500 mtr — 1) Wooderson (Ang.) 3:46,7 min., 2) Mostert (Bel.) 3:50 min. — nowy rekord Belgii, 3) Emery (Ang.), 4) Pekuri (Fin.) 3:55,4 min.

Dysk — 1) Kotkas (Fin.) 48,99 mtr, 2) Soerlie (Norw.) 48,76 mtr.

Jesienne zawody konne

Bieg św. Huberta 3 listopada

Przed kilkoma dniami odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli sfer jeździeckich, wojskowych i cywilnych, na którym ustalono program jesiennych jazd terenowych i biegów Św. Huberta. Program ten przedstawia sięn astępująco:

9.X — bieg sekcji kawaleryjskiej Zw. oficerów rez.

16.X — bieg Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej.

23.X — bieg Tow. Międzynar. i Krajowych Zawodów Konnych.

3.XI — bieg Św. Huberta dyw. kawalerii.

6.X — zakończenie sezonu jesiennego.

Szczegóły co do udziału w zawodach uzyskać można w sekretariatach Tow. Międzynar. i Krajowych Zawodów Konnych oraz Warsz. Klubu Jazdy Konnej — Aleja Szucha 9.

RADIO

6.15 — 24.00

NIEDZIELA, 18.9.1938 R.

7.15 „Serdeczna matko“; 7.20 Muzyka poranna; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Regionalna transmisja z Tarnowa; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 Transmisja dożynek z Tarnowa; 15.05 Audycja dla wsi; 15.50 Transmisja meczu Polska Niemcy; 16.40 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej; 17.10 Płyty; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Koncert rozrywkowy; 20.05 Płyty; 20.40 Przegląd polityczny; 21.00 „Warto żyć“ wesoła audycja; 21.40 Wiad. sportowe; 22.00 Audycja słowno-muzyczna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Płyty; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Muzyka salonowa; 22.00 Koncert solistów; 22.50 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Deutschlandsender. Koncert chopinowski.
19.30 Praga. „Rusałka“ opera Dworzaka.
19.50 Sztokholm. „Melodie jesieni“ potpouri muz.
20.10 Deutschlandsender. „Falstaff“ opera Verdiego.
20.10 Kolonia. „Idomeneo“ opera Mozarta.
20.10 Lipsk. Koncert symfoniczny.
20.10 Monachium. „Die Schneider von
20.10 Wrocław. Symfonia nr 5 Beethovena.
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
Schoenau“ opera Brandt-Buysa.
21.00 Rzym. Wieczór muzyczny.

PONIEDZIAŁEK, 19.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 Pogadanka; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Recital fortepianowy Jana Ekiera; 18.50 Audycja konkursowa P. R.; 19.00 Audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.0 Audycja dla wsi; 21.10 Tysiąc taktów muzyki; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Kwintet salonowy Aleksandra Miszułowicza; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.15 Płyty; 22.00 Szkic literacki; 22.15 Płyty; 22.55 Symfonie nowoczesne.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Paris PTT. Polskie pieśni ludowe.
20.10 Deutschlandsender. Koncert Beethovenowski.
20.30 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.30 Bruksela franc. Koncert orkiestry narodowej.
20.30 Radio Paris. „Józef“ opera Mehula.
20.30 Strasburg. „Rybak islandzki“ opera Ropartza.
21.00 Rzym. Koncert muzyki skandynawskiej.

WTOREK, 20.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.35 Przegląd gospodarczy; 16.00 Muzyka operowa; 16.45 „Od Tatr do stratosfery“ opowiadanie; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Rodowód silników; 18.10 Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz; 18.45 „O dwunastu rozbójnikach“; 19.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Antoniego Szafranka; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Transmisja z „Dni Mickiewiczowskich“; 19.50 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „W stulecie saksofonu“; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pieśni J. Brahmsa w wyk. Adeliny Korytko-Czapskiej; 22.30 Koncert fortepianowy Beethovena; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczor.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Koncert rozrywkowy; 17.00 Pogadanka; 17.15 Płyty; 18.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Co słychać?“ Rozmówka Jerzego z Kadziusiem; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 23.00 Polska muzyka kameralna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.30 Paris PTT. „Dawne przeboje“.
20.30 Wieża Eiffla. „Rodzina Straussów“.
21.00 Oslo. 24 preludia Chopina.
21.00 Mediolan. Wieczór muzyczny.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

KURSY HANDLOWE

Marii Domańskiej Złota 38, przy gimnazjum Czyżewskiej kształcą siły fachowe w handlu i biurowości. Opłata dostępna dla każdego. (1—288)

KURSY kroju, szycia, modelowania wyucza mistrzyni cechu warszawskiego, była współpracowniczka „Hersego" i „Lucyny". Nauka indywidualna, nowoczesna. Warszawa, Chłodna 43. Przyjezdnym pom:eszczenie zap.wnione. (1-260)

KURSY zawodowe — KROJU, modelowania, szycia Miratyńskiej, dają możność zdobycia fachu — dla młodzieży i dorosłych. Wymagan szkoła powszechna. Krakowskie 33

Posady i prace

(Zaofiarowane)

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

Kupno i sprzedaż

A! JEDNAK!!! jesteśmy za bied ni na kupno tandety. — **Tylko meble z firmy BOLESŁAW WASZEWSKI, MARSZAŁKOWSKA 53A — są solidne i tanie.** Poleca gotowe: sypialnie, jadalnie, gabinety i pokoje kombinowane i sztuki pojedyńcze. Wykonywuje zamówienia i wymienia stare na nowe. **PAMIĘTAJ! MARSZAŁKOWSKA 53a.**

A). Tapczany nowoczesne, fotele — łóżka, kanapy siatkowe. Otomany. Kredyt. Wytwórnia chrześcijańska. Chłodna 19 (158)

BUrki, peleryny gumowe. Płaszcze brezentowe, impregnowane. Wiatrówki, kurtki myśliwskie. Strzeszewski, Focha 1. (5—291)

Fabryka cukrów „Felian" Wspólna nr 54. Poleca cukry i wyborowe mieszanki herbat z własnej paczkowni. (5—168)

FUTRA poleca **Piesiewicz**: karakułowe, łapki, foki oraz przeróbki najtaniej. Przyjmuje letnie przechowanie. — Żórawia 20. Tel. 897-55. (5—145)

K A P E L U S Z E

męskie w różnych kolorach — gatunkach — poleca po cenach rewelacyjnie niskich, również odświeża, pierze, nicuje, fasonuje. A. Janecki, Złota 8 (przy Marszałkowskiej) (5—297)

Magazyn obuwia. Roman Ciborski. — Krucza 26, telef. 8.81-27. Obuwie damskie, męskie i dziecinne. (5—124)

Modne, solidne obuwie damskie poleca **Jan Chindelewicz**, — mistrz szewcki. Krucza 12 przy Wspólnej. Tel. 9.13-58. (5—142)

Meble gotowe i na zamówienia, solidne po cenach b. przystępnych. Czesław Kwiatkowski. Wspólna 54—26 parter. (5—178)

MEBLE otomany, tapczany, kredensy, szafy najtaniej w wytwórni chrześcijańskiej. Chłodna 17, drugie podwórze. (5—160)

MEBLE stylowe i nowoczesne solidne z własnej wytwórni, gwarantowane, oraz posiadamy na składzie, gotowe pokoje: sypialnie, stołowe, gabinety i wszelkie sztuki pojedyńcze. Tapczany, fotele. Przyjmuję wszelkie zamówienia oraz zamieniamy stare na nowe meble za niską dopłatą. **A. WASZEWSKI. MARSZAŁKOWSKA 142.** (5—166)

MEBLE... Solidnej roboty. Na raty i za gotówkę. Poleca wytwórnia chrześcijańska, — Grzybowska 32. (212)

MEBLE najtaniej można nabyć we własnej Wytwórni St. Wyczółkowskiego. Warszawa, Nowy Świat 45, telef. 6.95-06. Warsztat — Leszno 101 m. 5. (5.271)

ŁÓŻKA i meble metalowe, meble lekarskie, wózki dziecięce, piece niklowane niegasnące systemu amerykańskiego sprzedaje detalicznie po cenach hurtowych fabryka J. Neufeld. Brukowa 4, tel. 10-14-66. (5—75)

OBUWIE damskie, męskie najnowsze fasony. Wykonanie solidne po cenach przystępnych poleca artystyczna pracownia obuwia **W. Kójciak, Żurawia 5.** (5—171)

Przysposobienia wojskowego ubrania, pasy. Gimnastyczne koszulki, spodenki, pantofle. Tanio! Strzeszewski. Focha 1. (5—291)

Rowery, maszyny do szycia, gramofony najtaniej. Wysocki. Chłodna 10. Tel. 2-77-40 (5—206)

Radioodbiorniki „Philips", „Kosmos", „Telefunken", „Echo", „Korona", innych czołowych marek od 8 złotych miesięcznie. Najnowsze modele bieżącego sezonu. Bez zaliczki. Dostawa natychmiastowa. Dzwonić: 12-24-30. (5—283)

SKÓRZANA galanteria po cenach fabrycznych torebki, neseserv, walizki, kufry-szafy — tylko w składzie fabrycznym S. Skomorowski. Chmielna 19. Reperacja na poczekaniu (233)

UBIORY gotowe i uczniowskie w wielkim wyborze poleca **Alfred Leibrandt**, ul. Wspólna 14, tel. 9-00-47 (firma chrześcijańska). (Czytelnikom „Nowej Rzplitej" specjalny rabat). (5—244)

Ubiory męskie uczniowskie ręcznej roboty ceny niskie. B. Celiński, Wspólna 38. Tel. 852-42. (5—205)

WAPNO lasowane. Cement. Gips. Szamoty. Płyty piekarskie. Ramsay. Tynki szlachetne. Grysik. Papa. Smoła. Izolacje przeciwwilgociowe: Mellitol Gumater Gumakit. Piasek. Glina. Glazura ogniotrwała, zimnoodporna, różnokolorowa dowolnych wymiarów, szklista lub matowa na okładziny zewnątrz — wewnętrz —dostarczają inżynierowie JAN-STANISŁAW PĘDZICH Warszawa. Jerozolimska 113 tel 605-97 (5—86)

Różne

A. Jeżeli krawiec — to Rzewuski. Hoża 27; telef. 8.21-30. Artyczne wykonanie. (6—126)

Artykuły mody męskiej — wykwintne koszule, krawaty, trykotaże. **K. Dutkiewicz**, Świętokrzyska 30. (6—185)

Bramy żelazne, ogrodzenia, konserwacja domów, zamki, klucze i reperacje. Spawanie metali wykonuje **M. Hajduk**, zakład ślusarski, Wspólna 47a. (6—187)

Bar „Kujawiak" prosi sprawdzić jakie wydaje obiady z 3-ch dań za jeden złoty. Mokotowska 73. Tel. 9-65-26. Gabinety. (6—204)

Bar Okocimski pod zarządem długoletniego fachowca. Codziennie koncert, gabinety, otwarty do 2-ej. Wielka 5. Tel. 649-86. (6—170)

Bar wydaje smaczne i zdrowe obiady, zimne i gorące zakąski (wyborowe napoje). **Lucjan Kobrzyński, al. Jerozolimskie 125.** (6—132)

Bar Grzybowski poleca wyborowe zakąski i napoje, **Grzybowska 31.** (6—131)

Bar „pod 10" poleca smaczne śniadania, obiady i kolacje. Ceny niskie. Ul. Towarowa 10. (6—152)

„Bar dla wszystkich", egzystujący od 30 lat w Warszawie poleca dania a la fruchete i barowe. — Ul. Chłodna 26 róg Żelaznej. (6—153)

Cukiernia „Kijowska" T. Doniecki — Krucza 31 — poleca polskie lody i pierożki filipowskie. (6—116)

CUKIERNIA B-ci Grochala poleca znakomite wyroby cukiernicze. — Lody Polskie, Złota 59-A. (6—134)

Cukiernia K. Wiśniewski poleca w kilku odmianach polskie lody i wyroby cukiernicze. Kawiarnia, ul. Wileńska 15 róg Inżyierskiej. (5—172)

DANCING-KAWIARNIA

doborowa orkiestra. Wyroby cukiernicze, napoje chłodzące. **„Błękitna"**. Złota róg Zielnej (6—164)

ELEKTRYCZNE POGOTOWIE

tel. 341-38. Sosnowa 2. Siła - światło. Radia i anteny. Dzwonki. Szybko. Tanio. Solidnie. (6—183)

Fryzjerzy Madalińskiego 45 wykonują nowoczesnymi aparatami trwałą ondulację i farbowanie włosów. (6—147)

Futra lisy, najmodniejsze przeróbki, fasonowanie według najnowszych modeli. Kizyk, Świętokrzyska 6—2. (191)

Gorsetowe pasy najmodniejsze fasony, specjalność tęższe figury, pranie. Wspólna 14 m. 9. (6—101)

Hafty - monogramy — Maria Ogrodowska, ul. Żurawia 16 m. 16. — Uwaga: w podwórzu na lewo parter. Wykonywa artystycznie po cenach przystępnych. (6—123)

Jubilerska pracownia przyjmuje zamówienia, przeróbki, reperacje. Wykonanie artystyczne. Franciszek Lipka, Nowogrodzka 24, w podwórzu parter. (6—188)

Julian Radecki długoletni pracownik firmy Lucjan Leszczyński nagrodzony dyplomem i medalem na wystawie międzynarodowej w Brukseli wykonywa wykwintne obuwie. Wspólna 42. (213)

Kapelusze męskie odświeżam, przefasonowuję i farbuję. Tanio! Solidnie. J. Kruszelnicki, Krucza 48. (6—219)

Kawiarnia Ząbkowska 52 wydaje smaczne obiady — 80 gr. Wędliny codziennie świeże. (6—198)

Kawiarnia „Gościnna" poleca domowe obiady od zł 0,80, śniadania i kolacje. Leszno 59. (6—174)

Kawiarnia „Kujawy" pod nowym zarządem wydaje obiady na świeżym maśle, kolacje i śniadania. Ceny niskie. **Złota 36.** (6—133)

Kawiarnia Madalińskiego 7 poleca smaczne obiady, śniadania, kolacje, wędliny, ceny przystępne. (6—146)

Koncesjonowany Zakład Elektryczny W. Michalski, Żurawia 20. Telefon 8.46-23. Wykonywa roboty w zakres elektrotechniki. (6—122)

Krawiec męski Wacław Kwiatkowski, Warszawa, Krucza 48 m. 23 poleca najświeższe modele. (6—127)

Krawiec męski przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. A. Poslada. Kredytowa 18 — 11. Tel. 6-20-43. (6—140)

Krawiec męski wykonuje według najnowszych modeli. Wykonanie solidne, ceny przystępne. **M. Śmietanka**, Mokotowska 40. Tel. 931-94. (6—176)

Krawiec męski J. Zalewski ul. Wilcza 15—1. tel. 930-15. Krój nowoczesny, wykonanie solidne, ceny niskie. (6—175)

Krawiec. Długoletni pracownik pierwszorzędnych firm warszawskich otworzył własną pracownię. **Chmielna 26 m. 17b — Antoni Aleksandrowicz.** Wykonanie solidne, ceny bardzo przystępne. (6—181)

KRAWIEC męski przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie solidne. Ceny przystępne. Grzesik, Elektoralna 49. Tel. 2-59-03. (211)

Kupno złota, srebra, korony, zęby złote, wszelkiej biżuterii, kwity lombardowe. **Jubiler, Złota 15.** (6—149)

Magazyn obuwia **Jan Muszyński**, Złota 15, tel. 652-38 poleca trwałe i tanie obuwie damskie, męskie i dziecinne. (6—148)

Mleczarnia „Japonka" wydaje smaczne domowe obiady po 80 gr z 2 dań. Hoża 29. (6—106)

Nowoczesna stołownia „Gdynia" Wspólna 53 wydaje smaczne, zdrowe i tanie obiady i kolacje. (6—209)

NAJZDROWSZE i **wykwintne** obiady, a jednak nie drogie. Al. Jerozolimskie 36 m. 2. (6—197)

„Nowoczesna Kuchnia Jaroszów" ul. Długa 17—poleca smaczne obiady jarskie, wszelki wybór witamin. Obiad z 3 dań zł 1,—. (6—109)

OBIADY!!! Chcesz zjeść smaczny obiad, przyjdź Piusa XI nr 37 paszteciarnia „Rój". (6—107)

Obiady stołowni „Zdrowie" Skorupki 12 wyróżniające się zdrowotnością, smakiem i taniością. (6—208)

OBIADY prawdziwe domowe, zdrowe, smaczne, mięsne, jarskie z 3-ch dań od 90 do 1,30 wydaje ziemianka, Krucza 6 parter. (6—274)

Obiady i kolacje smaczne na świeżym maśle wydaje kawiarnia „Zacheta", Hoża 52. (6—108)

Obiady domowe dla inteligencji, wybitnie smaczne i zdrowe. Prosimy się przekonać. Krucza 20. (6—125)

Obiady, kolacje na świeżym maśle wydaje „Paszteciarnia", Krucza 28, od 1-go. (6—117)

Obiady zdrowe i smaczne, mięsne i jarskie na świeżym maśle od godziny 13 do 17 wydaje **szkoła kucharek.** Aleje Jerozolimskie 30, tel. 5.89-88 Kredytowa 14, tl. 6.63-28. (6—281)

Obiady i kolacje śniadania systemem domowym smaczne i tanie od 70 gr. Kawiarnia „Marysieńka". Sosnowa 16. (6—163)

OBIADY w domu prywatnym — ziemiańskim na świeżym maśle, obfitość i dobór potraw. Hoża 37-14. (6—239)

Obiady i kolacje jarskie smaczne, zdrowe, wydaje wzorowa kuchnia jarska: **Marszałkowska 46-1** (róg Koszykowej). (6—251)

Obiady z 3-ch dań zł 0,90 — zdrowe i estetyczne pod zarządem dypl. kuchmistrza wydaje kawiarnia — „Chmielanka" ul. Chmielna 104. (6—155)

Paszteciarnia!! Obiady, kolacje domowe na świeżym maśle smaczne i tanie od godz. 12—6. Piusa XI 29. Tel. 826-89. (6—177)

Paszteciarnia „Danusia" poleca smaczne i zdrowe obiady. **Sienna 4.** (6—130)

Plisowanie, dekatyzowania, mereżki, okrętki, obciąganie guzików — **„Helena"**. Wspólna 14 m. 37. Telefon 965-69. (100)

Pracownia obuwia — Józef Woja, b. długoletn. pracownika firm L. Leszczyński i St. Hiszpański, ul. Żurawia nr 30 m. 9, parter w podwórzu.

Pracownia obuwia. Obstalunki, reparacje, tamże Plac i Dom do sprzedania. Piusa X-go 68-A. Nowakowski. (136)

Pracownia obuwia — obstalunki — reperacje A. Pelasa. Poznańska 1. 10% rabatu dla czytelników „Rzplitej". (104)

Pracownia artystycznego obuwia meskiego i damskiego **Cz. Strzaliński.** Warszawa, ul. Hoża nr 18. Obstalunki i reperacje. Ceny niskie. — Wykonanie solidne. (103)

Pralnia chemiczna i bielizny, prasowanie garniturów i palt. **M. Czernikiewicz.** Hoża 62. (99)

Pralnia chemiczna bielizny. Walicców 25. Filie: Podwale 1, Odolańska 9. Tel. 244-11. (216)

Pracownia artystycznego obuwia poleca najnowsze fasony damskie i męskie. Wspólna 14. (215)

Polska spółka pozłotników Warszawa, Jasna 13-15, tel. 2-51-41. Złocenie ołtarzy, ram i mebli. **Uwaga:** lakierujemy meble. (6—238)

ROWER 69 zł japoński. Raty 100 złotych. Kamiński. Karolkowa 62. (114)

Smaczne i zdrowe obiady gospodarskie pod kierownictwem właścicielki. **J. Strupiński**, ul. Ciepła 30. (110)

STOLARZ były kierownik firmy „Urania" wykonywa urządzenia szkolne, sklepowe meble. Robota solidna. Ceny niskie. Chłodna 15 — 36. (97)

Specjalna pracownia instrumentów rżniętych, smyczkowych Ed. Hrdina, Warszawa, ul. Żurawia Nr. 30. — Artystyczna korekta starych włoskich skrzypiec. (119)

Tapicerski zakład St. Sybilski poleca gwarantowane tapczany tapicerskie i higieniczne fotele klubowe, kozetki wszelkie dekoracje. Mokotowska 62 Tel 7-24-94 (214)

Tapicer dekorator przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie. Solidnie. Tanio!. Żurawia 28, telef. 9.57-67. (120)

WIECZNA ONDULACJA od zł 8 poleca Salon Damsko-fryzjerski Józefa Zwierzyńskiego. Hoża 40.

WYKWINTNE obuwie damskie poleca artystyczna pracownia obuwia **Ryszarda Migda.** Krucza 48 m. 33. (113)

Wykwintne obuwie damskie i męskie poleca znana z solidności F-ma B. Ochniewski, Żurawia 28; telefon 8.29-50. (137)

Wytwórnia Rękawiczek skórkowych — Jan Dybiasz — Krój paryski. — Warszawa, Żurawia 34 m. 10, lewa oficyna, I piętro. (115)

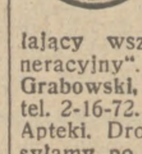
Wykwintne obuwie na zamówienia. Wykonanie według modeli paryskich. **Jan Kiljan.** Krucza 6. (141)

Zakład szewski wykonywa zamówienia i reparacje. Ceny b. przystępne. J. Woźniak, Żurawia 20—35. (121)

Zakład ślusarski przyjmuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące. Konserwcja domów. Poznańska 18. (102)

Zioła — wybór wielki — gatunek najwyższy, szczególnie przystosowane do leczenia wszelkich chorób metoda Biiza, Kneippa. Skład Aptеczny mag. farm. Włodarskiego, Tamka 31, na wprost Cichej. (210)

10 złotych — raty za place. Kolej elektryczna. **Żulińskiego** 11-25. (6—232)



EGZEMĘ lisza-je, krosty, zmarszczki, piegi, plamy, oparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, usuwa bezwzględnie działający wszechstronnie „Krem regeneracyjny". **Laboratorium: Magister Grabowski, Warszawa, al. 3 Maja 1** tel. 2-16-72. Tuba zł 1,50. 3.—. Żądać: Apteki. Drogerie. Gdzie nie ma, wysyłamy po nadesłaniu zł 3.— franco lub za pobraniem zł 3.50. (64)

Gdy lekarstwa ZAWIODŁY? Nie ma się czego martwić. Jest jeszcze Rudziński. Zgłoście się do niego, a wasze cierpienia wewnętrzne i zewnętrzne natychmiast bez lekarstw ustąpią. Rudziński. Nowy Świat 60, mieszkania 2. Godziny: 10—2, 4—7. (6—262)

Najkorzystniej ogłaszać się w „Nowe' Rz-cz-ospolitej"

GRAND HOTEL w Warszawie, Chmielna 5 przy Nowym Świecie, t.l. 474) **75 pokojów** od zł **4.15** do zł **9.20** z 1-ym łóżkiem, od zł **6.95** do zł **15.85** z 2-ma łóżkami za cobę, wraz z u ługą pod tkiem i mel unkiem **gwarancja ciszy i sp:koju**

MEBLE SOLIDNE NAJTANIEJ w WYTWÓRNI ANDRZEJ MACZEK Komplety, sztuki pojedyńcze Duży wybór dogodne warunk CHŁODNA 36 (017)

MEBLE ZA GOTÓWKĘ NA RATY najkorzystniej nabyć można w firmie **W. KUCHARSKI** Nowy Świat 16 róg Al. 3 Maja Firma egzystuje od 193 r. (03)

POLONUS-ZAWISZA OSTRZA do GOLENIA żądać w firmach chrzescijańskich Wytwórnia. Warszawa, Srebrna 14 (0.114)

Wywiad społeczny w stolicy
Tam, gdzie podwórko jest szkołą dziecka
Kamienica, która może być wszystkim — lecz nie domem mieszkalnym

Ośrodki opieki społecznej posiadają wywiadowczynie, które badają warunki życia petentów. Na podstawie wywiadu udzielą się lub odmawia pomocy. Podobny wywiad przeprowadziłem na własną rękę. Z wrażeń i wniosków zdam sprawę Czytelnikom „Nowej Rzeczpospolitej".

KAMIENICA

„Kamienica". którą zwiedziłem jest niewątpliwie cennym zabytkiem historycznym. Istniała już zapewne za czasów Stanisława Augusta, a może — w epoce saskiej. Można pokazywać ją za biletami turystom, ciekawym egzotyki. Można ją przeznaczyć na dom poprawczy dla niektórych, mniej sumiennych, opiekunów społecznych. Można ją wreszcie zburzyć. Tylko nie można w niej mieszkać.

MIESZKANIA

Nie można, lecz czasem trzeba. Więc przyjrzyjmy się ogniskom domowym niektórych mieszkańców m. st. Warszawy. Rozmiaru tych mieszkań nie mogę podać. Obawiam się pomyłki choćby o parę centymetrów. A dwa — trzy centymetry mają tu poważne znaczenie. Obszar jest mniej więcej wystarczający dla dwóch wieprzków, stojących nieruchomo naprzeciw siebie. Na wolnej przestrzeni mogłoby się od biedy zmieścić niewielkie prosię. W takich mieszkaniach żyje się, choruje i umiera. Trzyma się sublokatorów, przeklina los i wychowuje dzieci.

PODWÓRZE

Podwórze odgrywa rolę klubu towarzyskiego lub dosłownie p r z e d s z k o l a. Wielkie nie jest. Toteż wydaje się dziwne, że na tak małej przestrzeni mieści się tyle kocich łbów. Jest ich niemal tak wiele, jak bezpańskich kotów, urządzających na dachu kocią muzykę.

Niezmiernie mały jest świat dziecka z historycznej kamienicy. Ten świat ogranicza się do „mieszkania", w którym dzieci śpią i bardzo rzadko jedzą — oraz podwórko, na którym się wychowują. A nie jest to bynajmniej Flaubert'owskie „wychowanie sentymentalne".

WIDOWISKA

Frekwencja bójek nożowych jest w kamienicy dość znaczna. Dzieci mają często okazję oglądania granatowych mundurów przy interwencji. Niewątpliwie wyrabia to w nich głębokie poczucie prawa oraz kult dla władzy. — Wiele uciechy dostarcza im widok przewracających się pijaków. Uwiecznione przez Wiecha „pyskówki klasyczne" stanowią dla nich odpowiednik lekcji retoryki, udzielanych młodzieży w starożytnym Rzymie.

STROJE

Mówimy: „obuwie". Tamci ludzie też mówią: „obuwie". Ale u nas i u nich to słowo wywołuje odmienne wizje. Obuwia niektórych dzieci nie sposób opisać. Nie wystarczy sfotografować. Należy zobaczyć, dotknąć lub włożyć na nogę. O ich ubraniach będziemy mieli pojęcie dopiero wtedy, gdy się w nich przespacerujemy. Do tego eksperymentu najlepiej nadaje się chłodny wieczór. Dla otrzymania pożądanej reakcji przydałby się rzęsisty deszcz.

GORZKIE DZIECIŃSTWO

Dzieci z pewnej szkoły powszechnej poszły do Zoo. Miały przeznaczoną kwotę na pokarm dla zwierząt. Były jednak głodne — i same go zjadły. Ale to nie były dzieci z tamtej kamienicy. I one chodzą do szkoły, jeśli wystarczy miejsc. Do Zoo nie chodzą. Nawet do świetlicy nie zawsze. W braku świetlic uzupełnia ją edukację na podwórzu. W braku butów ranią stopy o „kocie łby". Niebawem zaczną marznąć z braku przyzwoitych ubrań.

BRAND-HEL

20 gr bilet na film
Seanse w szkołach

Ministerstwo Oświaty zezwoliło Towarzystwu Popierania Budowy Szkół Powszechnych, na organizowanie w szkołach tanich seansów filmowych.

W szkolnictwie powszechnym dla dzieci niezamożnych wstęp na te seanse będzie całkowicie bezpłatny. W zasadzie zaś cena biletów wstępu nie będzie przekraczać 20 gr. Przedstawienia filmowe w szkołach, urządzane będą na terenie wszystkich kuratoriów.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Przy ul. Jerozolimskiej 26 stary kasztan rezydujący samotnie w podwórzu uprzykrzył sobie wegetujący żywot i mimo spóźnionej jesieni

wypuścił liści

po raz drugi. Usiłował też zakwitnąć co mu się nie udało.

Jednakże nie we wszystkich podwórzach warszawskich zdarzają się takie cuda. Podwórza warszawskie to przeważnie

śmierdząca otchłań

pełna brudu, rozwalonych śmietników, nieogrodzonych trawników i porozbijanej nawierzchni. Nic więc dziwnego, że starostwo grodzkie północno-warszawskie ukarało za antysanitarny stan posesji właścicieli domów: Berka Rakowera (Nalewki 22) na 700 złotych z zamianą na 30 dni, Moszka Rotha (Nalewki 34) na 500 zł z zamianą na 30 dni, Hersza Frenkla (Św. Jerska 32) na 350 zł z zamianą na 20 dni, Uszera Landaua (Dzielna 21) na 350 zł z zamianą na 20 dni. Zofię Grot (Wolska 114) i Ewa Teszner (Smocza 16) po 200 zł z zamianą na 14 dni aresztu.

Tępienie brudów nie jest jednak jedyną rozrywką władz.

Na terenie III, IV i V komisariatu oraz na terenie komisariatu kolejowego przeprowadzono obławę, w której wyniku zatrzymano około

50 podejrzanych

osobników, którzy woleli złodziejskie meliny, niż przyzwoite mieszkanie. Do komisariatów zwieziono kilka platform łupów złodziejskich, a mianowicie części samochodowe, rowery itd. Podczas tej obławy wpadła nareszcie znana paserka Basia Rudberg (Solec 71 lat tyle samo). Dwóch „chłopców" spotkanych u paserki Antoniego Rozmanowskiego i Wolfa Atlasa policja skonfiskowała razem ze złodziejskimi łupami.

Takiegoż pecha miał Edmund Zawadzki z tych Zawadzkich co to nigdzie nie meldowani, bo gdy obłowił się w mieszkaniu Heleny Sztarowskiej (Żytnia 45) natknął się na właścicielkę mieszkania, która poznała swoją jesionkę. Niewiasta podniosła

alarm

dozorca zamknął bramę wobec czego Zawadzki zbiegł na strych. Ale i to od paki nie uchroniło

witpe

Kolporterzy w areszcie

W dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie Północno - Warszawskie ukarało 5 kolporterów pism, za hałaśliwe zachowanie się na ulicy, i czepianie się tramwai na 1 do 3 dni bezwzględnego aresztu.

Pogoda

Dziś po chłodnym i mglistym ranku (miejscami przymrozki) w ciągu dnia pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Ciepło (temp. ok. 20 st.).

Słabe wiatry miejscowe. Widzialność rano osłabiona, poza tym bardzo dobra.

Umowa zbiorowa w bankowości

Pracownicy bankowi, zrzeszeni w Związku Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności podjęli starania o nadanie mocy powszechnie obowiązującej we wszystkich bankach, umowie zbiorowej zawartej przed półtora rokiem. Jak wiadomo, umowa ta obowiązuje dotychczas jedynie 7 największych banków, zaś prawo do rozciągnięcia jej ważności na wszystkie banki leży w kompetencji ministra opieki społecznej.

Wniosek Związku Pracowników Bankowych o nadanie mocy powszechnie obowiązującej ogłoszony został w ostatnim numerze zbioru umów, wydawanym przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

Nowinki teatralne

Już we wtorek dnia 20 bm. „Małe Qui pro Quo" występuje z premierą rewii pt. „Nic nie wiadomo".

Jak krążą słuchy, szereg kapitalnych numerów w wykonaiu: Stefci Górskiej, Adolfa Dymszy, Heleny Grossówny, Tadeusza Olszy, Haliny Kamińskiej, Andrzeja Boguckiego, Zofii Sykulskiej i W. Orłowa, stanie się rewelacją sezonu.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Cailleveta i de Flersa.
POLSKI: „Subretka" Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona".
MAŁY: „Pani natura" Biraboau.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".
TEATR 8.15: „Księżna Czardaszka".
MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".
CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i dni następnych satyra polityczna w 25 obrazach pt. „Naokoło Cyrulika".

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
TEATR WIELKA REWIA: Widowisko w 30 obrazach „Dla Ciebie Warszawo!" z Lodą Halamą, Bodo, Contim, Krukowskim, Walterem. na czele zespołu z 200 osób. Codziennie 2 przedstawienia: o g. 7.30 i 10.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 35): „Druga młodość"
* BAŁTYK (Chmielna 9): „Rozalie".
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".
* CASINO (N. Świat 50): „Obawa przed skandalem".
COLOSSEUM (N. Świat 19): „Robin Hood".
* EUROPA (Nowy Świat 63): „Ludzie za mgłą".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Przygody Tomka Sawyera".
PAN (N. Świat 40): „Ostrożnie profesorze"
RIALTO (Jasna 3): „Modelka".
* ROMA (Nowogrodzka 19): „Olimpiada—święto narodów".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Naga prawda".
STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo"
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Paweł i Gaweł".

ACRON (Żelazna 64): „Zdradziecki wąwóz"
ADRIA (pl. Teatralny): „Perły korony".
AMOR (Elektoralna 15): „Teodora robi karierę" i „Światła bulwarów".
* ANTINEA (Żelazna 51): „Droga do Rio" „Śmierć czyha w dżungli".
AS (Grójecka 54): „Skłamałam".
BIS (Elektoralna 27): „Czarujące oczy" i „Zew dżungli".
CZARY (Chłodna 29): „Huragan" i nadprogram.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Gdy kwitną bzy" i „Za kulisami filmu".
* EDEN (Marszałkowska 51): „Ordynat Michorowski" i „Trędowata".
FAMA (Przejazd 9): „Syn kantora".
FILHARMONIA (Jasna 3): „Kobiety nad przepaścią".
FLORIDA (Żelazna 41): „Postrach dzikiego zachodu" i „Darmozjad".
FORUM (Nowiniarska 10): „Więzień królewski" i „Mecz Schmeling — Louis".
HELIOS (Wolska 8): „Ludzie Wisły" i dodatki.
ITALIA (Wolska 32): „Dama na dwa tygodnie".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Czar cygańskiej" i „Zdemaskowany bohater".

KOMETA (Chłodna 29): „Wyspa straceńców" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Ucieczka Tarzana".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Barbara Radziwiłłówna".
MAJESTIC (N. Świat 43): „Pensjonarka".
* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Ogród Allaha" i „Matura".
METRO (Smocza 36): „Za cudze winy" i „Niewidzialne małżeństwo".
MEWA (Hoża 38): „Jego wielka miłość" i „Pasażerka na gapę".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Znachor".
MUCHA (Długa 16): „Książę i żebrak" i „Ziemia Torella".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „24 godziny miłości" i „Prawo młodości".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Lekarz pięknych kobiet" i „Skłamałam".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Tarzan i zielona bogini" i „Bogate biedactwo".
PRAGA (Targowa 71): „Szeik" i „Nieznośna dziewczyna".
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Grobowiec indyjski" i „Tygrys z Esznapuru".
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Symfonia miłości" i „Śmiertelni wrogowie".
RAJ (Czerniakowska 151): „Ucieczka Tarzana" i „Za kulisami sławy".
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Kurier carski" i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Zbrodnia w Monte Carlo".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Ubóstwiana"
SORENTO (Krypska 54): „Penny" i „Daniel Boone".
SYRENA (Inżynierska 4): „10-ciu z Pawiaka" i film kolorowy.
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Ziemia błogosławiona".
TON (Puławska 39): „Tygrys Eznapuru".
UCIECHA (Złota 72): „Pensjonarka".
UNIA (Dzika 8): „Zawiniłam" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Kreda na płocie

Jubileusz

Dzień jubileuszu don Alonza di Liquoia, „naszego zasłużonego i cenionego“, prezesa wielorakich instytucji, członka różnych rad — zbliżał się nieuchronnie.

Prezes izby handlowej peruwiańsko - nikaraguańskiej, don Cristobal Quadalkwiwir — wezwał don Juana di Castroy Porcoblanco, dyrektora biura izby, oraz don Ramona la Banan, szefa sekcji owoców południowych:

— Moi panowie! Jak wiecie po jutrze odbędzie się jubileusz don Alonza. Wiadome są wam stosunki, łączące naszą instytucję z czcigodnym jubilatem. Ponieważ nie będę mógł wziąć udziału w uroczystości, gdyż dzisiaj startuję do Santa Fe de Bogota w sprawie konwencji handlowej, polecam przeto panom reprezentację izby. Złożycie jubilatowi odpowiednie powinszowania i życzenia. Ja, naturalnie, nadeślę depeszę gratulacyjną...

Obaj panowie wychodzą z gabinetu, w poczuciu wagi powierzonej im misji. Uroczystości jubileuszowe odbywały się w mieszkaniu prywatnym don Alonza. Zwróciło to uwagę reprezentantów. Zwykle bowiem takie fety święci się w salach, specjalnie wynajętych w renomowanym hotelu, lub w salonach instytucji, związanej z działalnością jubilata. Don Alonzo odstąpił, widać, od utartego zwyczaju. Ale niejaka oryginalność uroczystości bez wątpienia doda jej uroku.

Delegaci z gęstymi minami oddali płaszcz i cylindry w hollu willi don Alonza. Nie mniej gęste, acz stosownie do okoliczności solenne mieli fizjognomie wchodząc do salonu. Tu uderzyła od razu pewna intensywność zebrania, noszącego charakter wybitnie rodzinny. Nieco zmieszani, starając się, przecież, nie tracić konwenansu, wygłosili swe komplimenty uśmiechniętemu jowialnie jubilatowi. Siedli potem w kącie, markując wielkoświatową swobodę, choć ze zdumionych spojrzeń nielicznego grona osób czytali wyraźnie, że wleźli właśnie jak Piłat w credo. Gospodarz bawił ich rozmową, częstując zarazem wystałym winem. Nastrój skrępowania mijał z wolna pod wpływem serdeczności don Alonza i wysokiego gatunku Porta. I właśnie w chwili, kiedy obaj delegaci poczuli się już całkiem dobrze, kiedy dostroili się do rodzinnej atmosfery salonu — tableau!

Lokaj wnosi na tacy depeszę. Don Alonzo czyta głośno:

„Ślę powinszowania i serdeczne życzenia w uroczystym dniu 25-lecia wytrwałej, żmudnej i niewdzięcznej pracy. — Don Cristobal Quadalkwiwir“.

Don Alonzo prze zchwilę ze zdumieniem spogląda na delegatów, nabożnie słuchających gratulacji swego prezesa. A potem, uśmiechając się krzywo, jak po occie siedmiu złodziei, mówi:

— Ależ panowie! Powiedzcie don Cristobalowi, że święcę dzisiaj moje srebrne wesele! „Żmudna, niewdzięczna praca“!... Rzeczywiście! Damy w tym czasie trzeźwią zemdloną panią domu.

SATIS



Porządek musi być!

Kobieta zmieniła mapę Europy (6)

Szczęśliwy powrót do Europy

Pertabr — agentem Intelligence

Policjanci z Colombo oddawna już wiedzieli, że nadchodzi ten właśnie dzień w roku, kiedy kornacy składają żywe ofiary swojemu bożkowi. Toteż wślad za łodziami kornaków sunęły motorówki policyjne i im to Pertabr wraz z Alicją Maxim zawdzięczał, że — nie otworzono koszów z wygłodzonymi wężami.

Na widok Pertabra zbawca ich obojga sierżant policji wyprężył się na baczność.

— Panie poruczniku — zameldował — jestem szczęśliwy, że właśnie pana uratowałem z rąk tych śmierdzących brudasów...

— Bierze mnie za kogo innego — pomyślał Pertabr, nie tracąc jednak głowy ani przez chwilę.

I dopiero wtedy, gdy policjanci zaczęli strzelać za uciekającymi kornakami — Pertabr nakazał zaprzestać.

— Jakto? — próbował oponować sierżant — oni ośmielili się podnieść rękę na pana porucznika...

— Gentleman nie morduje ludzi w obecności kobiety — przeciął dyskusję Pertabr, nieznacznym gestem wskazując Alicję Maxim.

Następnego dnia byli już w Bombaju, skąd na pokładzie „Queen Silvy“ odpłynęli do Europy, żegnani serdecznie przez władze miejskie i administrację angielską...

— Po co ty właściwie jedziesz do Europy? — zapytała w pewnej chwili Alicja Maxim.

Pertabr drgnął. Od kilku dni był już oficjalnym narzeczonym Alicji Maxim, musiał więc przyznać jej prawo stawiania podobnych pytań. Niemniej jednak nie zamierzał oczywiście wtajemniczać w swoje zamiary córki największego potentata zbrojeniowego.

Ale w tej właśnie chwili przypomniało mu się to, co w niego wmówiono w Colombo:

— Pytano się o pana z „IS“ (Intelligence Service), bo nikt nie chciał wierzyć, żeby pan naprawdę zginął w awarii „Księcia Jorku“ — objaśniał go szef policji w Colombo...

— Jadę do Europy, bo mnie wezwano z „Intelligence Service“... — zełgał na poczekaniu przed Alicją. — Ale nie zapominaj, że od chwili, kiedy jesteśmy zaręczeni — jesteś tak samo jak ja obowiązana do dotrzymania tajemnicy...

Alicja wybuchnęła śmiechem, jak rakieta.

— A to kapitalne, wiesz, żebym ja miała jakieś obowiązki względem tych panów. Przede wszystkim nie zapominaj, że jako zięć Maxima, nie możesz pracować w wywiadzie, bo to poprostu nie wypada — tłumaczyła mu głosem wykluczającym wszelką dyskusję.

I tak się to stało, że jadąc do Europy, Pertabr był już zgóry predestynowany na zięcia, być może generalnego dyrektora, a w każdym razie na prawę rękę Hirama Maxima. Mało tego — w awarii „Księcia Jorku“ zginął jakiś agent „I. S.“, który był jego sobowtórem...

W dniu, kiedy na horyzoncie pokazały się zamglone brzegi największej potęgi świata — Pertabr stojąc przy burcie nagle uderzył się w czoło:

— Zrobiliśmy kapitalne głupstwo! — wykrzyknął. — Przecież twój ojciec jest przekonany, że ty nie żyjesz. Nie możemy mu się pokazać tak nagle. Trzeba go uprzedzić, bo wzruszenie mogłoby mu zaszkodzić...

— Ty jesteś naprawdę dobry chłopak — rozczuliła się Alicja.

Dotychczas wiedziała, że jeżeli ktoś troszczy się o jej przybranego ojca, to jedynie poto, aby zeń wyciągnąć jak największą sumę pieniędzy na cele społeczne lub... prywatne. Pertabr pierwszy pomyślał o jej ojcu, jak o kimś bliskim, o kogo winno się dbać.

Wysłali więc jedną depeszę:

— „Dobra wiadomość o córce“ — podyktowała Alicja.

Potem drugą depeszę już wyraźniejszą:

— „Alicja Maxim uratowana“...

— A teraz — rzekła Alicja, gdy pilot wciągał statek do portu — wyślemy trzecią depeszę: „Przyjeżdżam z narzeczonym...“.

Har Dayal potrząsnął głowa.

— Zredaguj to jakoś inaczej... — zaproponował, nie chcąc protestować.

— „Przyjeżdżam z tym, który uratował mi życie“ — napisała Alicja na kartce, którą podała groomowi tak szybko, że Pertabr nie zdążył jej przeczytać.

Tymczasem statek wpłynął do portu, służba zajęła się bagażami...

W kilkanaście minut później szybka, mocna maszyna Maxima niosła ich przez przedmieścia Portsmouthu do nieznanego Pertabrowi potężnego władcy rynku zbrojeniowego.

Może po raz pierwszy w życiu Pertabr poczuł tremę. Taką zwyczajną tremę, jaką się ma przed egzaminem, przed publicznym występem... Przecież od tego, jak przyjmie go Hiram Maxim zależał los całego narodu indyjskiego, a właściwie wszystkich narodów indyjskich...

Wreszcie auto zatoczyło szeroki łuk i zajechało przed typowy cottage, jakich wokół Londynu rozrzucone są tysiące.

Już zdaleka zobaczyli, że wokół domu jest pusto, jakby tu nikt nie mieszkał.

WITPE



— Mój pies potrafi aportować kaczki na najgłębszej wodzie!
— A mój przynosi już gotowe, upieczone!

WITOLD POPRZĘCKI

CZARNOZIEM SCHNIE...

Powieść 11

STRESZCZENIE

Po dziesięciu latach niewinnie spędzonych w więzieniu powrócił do rodzinnej wsi Antoni Wiaderny i po spowiedzi objął swoje niesłychanie zapuszczone gospodarstwo. Faktem jego powrotu zainteresował się wywiadowca Szczepek, który nie wierzy w winę Antoniego Wiadernego tym bardziej,, że we wsi zauważył Mateusza Wiadernego w intymnej rozmowie ze znanym komunistą Gryfenbergiem. Dochodzenie rozpoczął Szczepek rozmową z księdzem, od którego jednak nic się nie dowiedział. Wobec tego Szczepek postanowił „przycisnąć do muru“ Antoniego Wiadernego.

Nie namyślając się wiele — ruszył naprzód. Po kilku krokach przystanął, jakby chciał wrócić i — zamknąć chałupę, ale — przypomniało mu się, że nie ma ani co zamykać, nie ma na co zamykać, bo najpierw trzebaby wprawić zamęt. Poszedł dalej.

W dworskiej koniczynie zobaczył jakąś postać, która raz po raz schylała się i prostowała, jak żyd na pokucie. Ktoś kradł koniczynę i widać było, że śpieszył się, korzystając z tego, że polowy daleko, a — Pan Bóg wysoko. Wiaderny postał chwilę, popatrzył — poszedł dalej.

Nagle — usłyszał za sobą jakieś kroki. Drogą szedł ktoś, co ciężko był obładowany, bo sapał, aż się rozlegało. Były więzień usunął się w krzaki róż, które gęsto obsiadły drogę i wychyliwszy się z nich lekko — spojrzał na drogę.

To był Bobrowik. Szedł od strony lasu. Widocznie udało się polowanie, bo wracał obładowany. Jakoż gdy minął Wiadernego — zaczajony w krzakach były więzień zobaczył wielki łeb sarni, kiwający się na wysokości kolan kłusownika. Płachta, w którą zwierzyna była zawinięta miała na sobie ślady krwi...

— I ten się nie zmienił... — pomyślał Wiaderny. — A przecie — postarzał się... mógłby młodszym zostawić to złodziejskie rzemiosło...

Gdy kroki Bobrowika ucichły całkowicie w ciemnościach nocy — były więzień wyszedł z krzaków i stanął na drodze. Chwilę patrzył w tym kierunku gdzie znikł kłusownik, po czym pokiwał głową i — znowu krok za krokiem ruszył w kierunku wsi.

Pierwsza z brzegu chałupa — należała do Mateusza Wiadernego. W obu oknach izby świeciło się — brat był w domu. Raz po raz widać było jego cień, jak chodził po izbie, ale nie tak, jak człowiek, który coś robi. To były kroki człowieka zafrasowanego.

Antoni oparł się o płot i wpatrzył się w te dwa świecące okna i cień, który poruszał się za nimi. Zamyślił się. Ten człowiek tam, za oknem, popełnił zbrodnię — zabił człowieka. Przypomniały mu się wszystkie szczegóły tej sprawy.

Bogaty emigrant z Ameryki — po kilku latach nieobecności wrócił do rodzinnej wsi. Nie ukrywał przed nikim, że dobrze mu się powiodło za oceanem, warto było zostać, ale — dlaczego nie wrócić, dlaczego nie dokonać czegoś dobrego w kraju, gdzie sami swoi, dobrzy ludzie i lepiej doradzą i pomogą...

Tak mówił Walenty Suchowicz, a pół wsi przytakiwało mu i nadskakiwało, żeby coś skorzystać z tych „skarbów“, które „głupi Walek“ przywiózł z za oceanu. Bo to przecie głupie było dawniej chłopisko i jak wyjechał ze wsi — wszyscy myśleli, że go z tej ta Ameryki ciupasem odstawią z powrotem, albo, że zmarnieje na obczyźnie i ani widu, ani słychu o nim nie będzie. A tu nagle wrócił i to podobno z pieniędzmi.

Aż pewnego dnia znaleźli go rozciętego siekierą niemal na pół. Żył jeszcze, rzęził i wyrzęził jedno słowo:

— Wia...der...ny...

Dwóch było Wiadernych we wsi — obu policja aresztowała. Ale Mateusz był poza wszystkimi podejrzeniami: jak się rano urżnął i przewrócił na progu chałupy, co przecież ludzie widzieli, tak leżał przez cztery godziny — ani drgnął. Jakże mógł kogo zabić?

Antoni przyznał się do zbrodni. Wieś zachłysnęła się zdumieniem. Bylić tu zawsze najwięksi na okolicę złodzieje i zabijaki — nikt nigdy nie myślał, że Anton Wiaderny potrafi zabić. A potrafił... Ba! Ciął od ucha i rozciął człowieka, jak szczapę — na pół. No i — przyznał się. To kończyło wszelkie spory... Można było dziwić się, ale nie sposób było nie wierzyć, nawet wtedy, kiedy zbrodniarz nie potrafił dać żadnych innych wyjaśnień, prócz dwóch słów:

— Ja zabiłem...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka WARSZAWA, ZGODA 5